Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, wtorek 14 sierpnia 1934 Nr. 224

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dziś w numerze:

Konferencja Starhemberga z Mussolinim

Rzym. 12. 8. (Kl). Mussolini odbył wczoraj popołudniu z bawiącym w Rzymie wicekanclerzem Austrji ks. Starhembergiem przeszło godzinną rozmowę w miejscowości kąpielowej Ostia. Wedle pogłosek, pochodzących z kół politycznych, ks. Starhemberg zawiadomił Mussoliniego o zamierzonej we wrześniu wizycie kanclerza dra Schuschnigga w Rzymie dla omówienia całokształtu zagadnień, interesujących oba kraje. Poza polityką zagraniczną omówione będą sprawy wewnętrzne Austrji, przyczem w związku z zagadnieniem bezpieczeństwa poruszona ma być kwestja utworzenia milicji austrjackiej na wzór milicji faszystowskiej.

SUVICH AMBASADOREM WŁOCH W WIEDNIU?

Rzym, 12. 8. (Kl).. Wedle niepotwierdzonych pogłosek reprezentantem dyplomatycznym Włoch w Wiedniu ma zostać sekretarz stanu Suvich, zastępca Mussoliniego w urzędzie spraw zagranicznych. Równocześnie poselstwo włoskie w Wiedniu ma być podniesione do rangi ambasady.

WIELKIE MANEWRY ARMJI WŁOSKIEJ.

Rzym, 12. 8. (Kl.) Dnia 19 bm. rozpoczynają się we Włoszech północnych wielkie manewry armji włoskiej. W manewrach weźmie udział trzecia część armji włoskiej.

RINTELEN WRACA DO ZDROWIA

Berlin, 12. 8. (R) Z Wiednia donoszą, że stan zdrowia Rintelena uległ znacznej poprawie. Częściowo paraliż ustępuje, a lekarze oświadczyli, że liczyć się można z całkowitym powrotem do zdrowia.

Dzień katastrof kolejowych i autobusowych

Wielka katastrofa kolejowa we Francji. — Dwie katastrofy w Niemczech.

Avignon, 12. 8. PAT. Pociąg pospieszny Genewa—Ventimilja wchodząc na stację Avi ykoleił się na zwrotnicy, **przyczem 6 › zostało rannych.** Katastrofa wydarzyła się o godz. 3.50 nad ranem. Spowodu ciemności nie można było chwilowo ustalić jej rozmiarów. Ponieważ część wykolejonych wagonów upadła na stojący na sąsiednim torze pociąg towarowy, myślano początkowo, że nastąpiło zderzenie pociągów. Szczątki wagonów zatarasowały całkowicie dojazd pociągów do dworca w Avignonie.

Wedle zeznań maszynisty pociągu genewskiego, jechał on w chwili wypadku z przepisową szybkością 20 klm. na godzinę, jednakże ze śledztwa, przeprowadzonego przez władze zdaje się wynikać, że pociąg wykoleił się przy szybkości ponad 40 klm. na godzinę. Bliższe zbadanie aparatury i kontroli szybkości na parowozie ustalić może stopień odpowiedzialności maszynisty.

• • •

Berlin, 12. 8. (R) Na stacji w Halle zderzył się dziś pociąg motorowy z pociągiem nadzwyczajnym, wskutek czego większa ilość wagonów uległa zniszczeniu. Wedle oficjalnego komunikatu, **dwie osoby zostały zabite, a 160 odniosło rany, w tem 17 ciężkie.** Katastrofę spowodował dyżurny ruchu.

• • •

Berlin, 12. 8. PAT. Na szosie Berlin—Wrocław, koło miejscowości Polkwitz zderzył się autobus pasażerski z samochodem prywatnym. Skutkiem zderzenia autobus wywrócił się. Z 30 pasażerów 3 poniosło śmierć na miejscu, a 6-ciu zostało bardzo ciężko rannych.

Zatonął kontrtorpedowiec niemiecki

Sztokholm, 12. 8. PAT. „Svenska Dagbladet" podaje sensacyjną pogłoskę o zatonięciu na północ od Stubbenkammer (wyspa Rugja) kontrtorpedowca niemieckiego. Fakt ten miał mieć miejsce podczas manewrów morskich, jakie się tam odbyły przed paru tygodniami. Według dziennika szwedzkiego dwa statki ratownicze pracują od dwóch tygodni nad wydobyciem wraka, którego położenie oznaczone jest boją.

„Nowa wiedza niemiecka dla narodu niemieckiego“ —

oto odpowiedź na zarzuty przeciw absurdom rasizmu

Berlin, 12. 8. PAT. „Voelkischer Beobachter" atakuje bardzo ostro prof. dr Otto Behaghela za artykuł, ogłoszony przezeń w „Deutsche Allgemeine Zeitung", w którym profesor występował przeciwko traktowaniu spraw germanizmu i rasy przez dyletantów i ludzi nieobznajomionych z temi zagadnieniami. Profesor zakończył swój artykuł zdaniem: „Pytajcie się, gdy czego nie wiecie, a najlepiej milczcie."

W odpo[...]dzi zabiera głos na łamach „Voelkischer Beobachter" dr. Stroebel i wskazuje w ostrych słowach „Geheimratowi" (prof. Behaghelowi), że „główną podstawą działania jest dobro i godność narodu, a nie godność objektywnego uczonego". W nowem państwie — oświadcza dr. Stroebel stworzona będzie „nowa wiedza niemiecka dla narodu niemieckiego". Profesor Behaghel nazwał w swym artykule wszystkie obecne twierdzenia o pojęciach germańskich „feudalnemi" i „czczemi wymysłami".

Czyniąc aluzję do obozów koncentracyjnych, "Voelkischer Beobachter" pisze: „Mieliśmy dotychczas dla ludzi, którzy żyli nasze światopoglądy bardzo skuteczny środek wychowawczy, rozporządzamy nim nadal.

Ponownie replikując „Deutsche Allgemeine Zeitung" ogranicza się do podania najbardziej charakterystycznych ustępów powyższej odpowiedzi p. t. „Dyletant".

ŻYDOŻERCZA AGITACJA WŚRÓD POLICJI

Berlin. (ŻAT). Na wielkiem zgromadzeniu policjantów w Dreznie wystąpił z gwałtownem przemówieniem żydożerczem przywódca miejscowych narodowych socjalistów Anton Goss. Mówca nawoływał policjantów, aby nie troszczyli się zbytnio o ochronę Żydów. Żydzi, oświadczył Goss, są najbardziej niebezpiecznymi wrogami ludzkości i dlatego jest obowiązkiem każdego dbać o to, aby nie odzyskali swych wpływów w Niemczech.

DALSZE POGŁOSKI O RADZIE LEGISLATYWNEJ W PALESTYNIE

Jerozolima. (ŻAT). Pismo arabskie „Felestin" przytacza dalsze wiadomości o projekcie Rady Legislatywnej w Palestynie, który jest już podobno zatwierdzony przez londyński urząd kolonjalny.

Rada Legislatywna składać się ma z 8 mahometan, 4 Żydów, 2 chrześcijan i 6 wyższych urzędników brytyjskich.

Pismo arabskie sądzi, że jeśli Żydzi nie zgodzą się wybrać swych przedstawicieli do Rady Legislatywnej, rząd zamianuje ich na własną rękę.

„Felestin" donosi również, iż członek Agencji Żydowskiej p. Dawid Ben-Gurjon odbył dłuższą konferencję z Wysokim Komisarzem sirem Arturem Wauchopem w sprawie Rady Legislatywnej.

NIE BĘDZIE PODATKU DOCHODOWEGO W PALESTYNIE

Jerozolima. (ŻAT). Na dorocznem zebraniu jerozolimskiej Izby Handlowej prezes p. Shelly oświadczył, iż zdaniem kół miarodajnych Palestyna nie jest uważana za kraj odpowiedni dla wprowadzenia podatku dochodowego.

P. Shelly oświadczył, iż jeśli wiadomość ta znajdzie oficjalne potwierdzenie będzie można pogratulować rządowi palestyńskiemu z powodu taktu i przezorności z jaką sprawę tę załatwiono.

Sprawa mniejszości na Zgromadzeniu

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 9 sierpnia.

Tegoroczna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów, której otwarcie wyznaczone jest na 10 września, odbędzie się w niedających się dziś zupełnie przewidzieć warunkach politycznych. Żyjemy w czasach zbyt rewolucyjnych, by móc przewidywać przyszły bieg wypadków. Conajwyżej można uważać za pewne, że okres najbliższego miesiąca nie przyniesie nam żadnego polepszenia w ogólnej sytuacji międzynarodowej i nie stworzy atmosfery odpowiedniej dla podjęcia normalnej działalności Ligi Narodów. Prócz czającej się w Hitlerji barbarzyńskiej zarazy wisi nad światem ciągła groźba wybuchu wojny , na Dalekim Wschodzie, która musiałaby się stać hasłem do nowej i okropnością wszystko do tychczas przeżyte przewyższającej pożogi światowej. Oba te niebezpieczeństwa stoją zresztą ze sobą w ścisłym związku. Znający swoje prawdziwe położenie przywódcy hitleryzmu liczą na rychły wybuch wojny japońsko-sowieckiej jak na Zawiszę. Zaś militaryści japońscy, dla których paraliżujący Europę hitleryzm stać się musiał naturalnym sojusznikiem, zdają sobie dziś z tego sprawę, że w obliczu ostatnich wstrząsów doznanych przez hitleryzm, dalsza zwłoka ich planowanej akcji na Dalekim Wschodzie spowodować może nader dla nich niepożądane wzmocnienie pozycji obronnej Unji Sowieckiej. Z tych i innych przyczyn trudno bardzo mówić dziś o Zgromadzeniu Ligi. Miejmy nadzieję, że się zbierze i że zdoła we właściwy sposób zamanifestować solidarność wszystkich członków Ligi w obliczu zagrażających cywilizacji europejskiej niebezpieczeństw...

Nie poruszalibyśmy zatem tak odległego i gęstą mgłą przysłoniętego tematu, gdyby nie rozesłany prasie polskiej komunikat rządowej agencji „Iskra”, który już z końcem ubiegłego miesiąca podał do wiadomości, że „najważniejszym” przedmiotem obrad Zgromadzenia będzie wniosek polski, domagający się generalizacji zobowiązań o ochronie mniejszości narodowych. Jako szczerzy zwolennicy idei generalizacji zobowiązań o ochronie mniejszości i jako w tej sprawie bezpośrednio najbardziej zainteresowana „mniejszość” pragnęlibyśmy gorąco, by wiadomość agencji „Iskra” się istotnie sprawdziła. Ale idealizm nasz nie jest tak ślepym, by zakryć nam mógł zupełnie obraz rzeczywistości. Obawiamy się poważnie, że atmosfera wrześniowego Zgromadzenia nie będzie dla wniosku polskiego szczególnie sprzyjająca i że umysły całego świata zaprzątnięte będą innemi, znacznie głębszemi troskami. Nie ulega jednak wątpliwości, że wniosek ten będzie przedmiotem dyskusji i że może nawet posłużyć zakłopotanemu Zgromadzeniu jako pewnego rodzaju dywersja. Wniosek polski ma bowiem obok swojego tła merytorycznego — przez nas w dawniejszych artykułach już niejednokrotnie oświetlanego — także tło polityczne, związane ściśle z całokształtem sytuacji międzynarodowej.

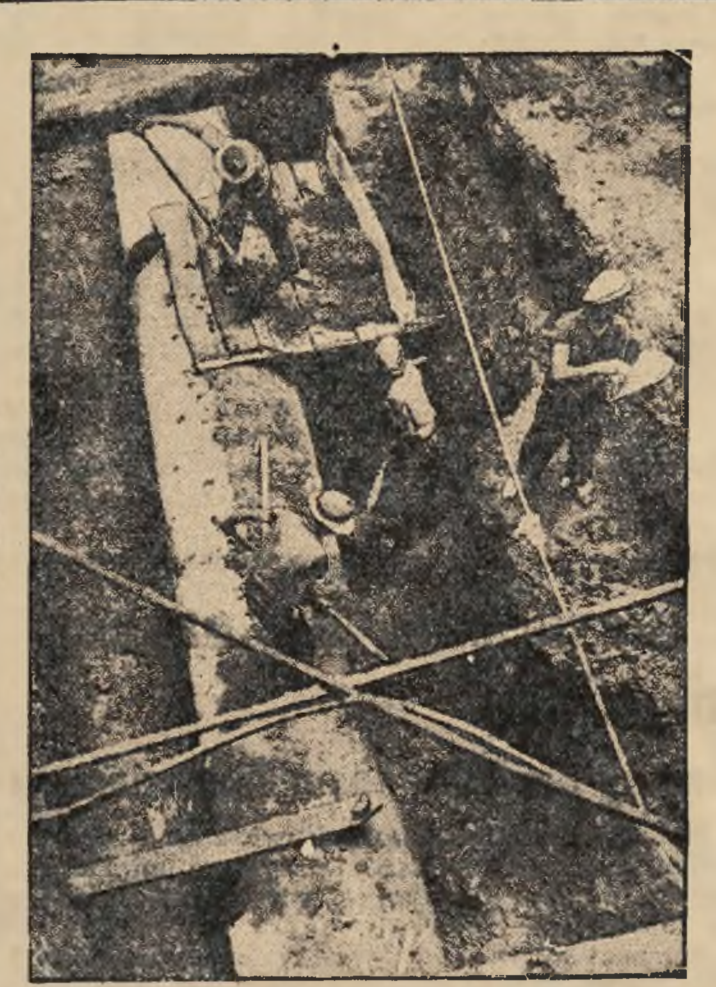
Wniosek o generalizację zobowiązań mniejszościowych wysunęli poraz pierwszy już na Zgromadzeniu z 1922 roku przedstawiciele Łotwy i Estonji jako poprawkę do proponowanej wówczas przez przedstawiciela Wielkiej Brytanji, prof. Guilbert Murray'a, rezolucji. Rezolucja ta, wyrażająca „nadzieję”, że państwa niezwiązane traktatowemi zobowiązaniami o ochronie mniejszości zastosują wobec swoich mniejszości rasowo-narodowych, religijnych lub językowych „przynajmniej ten sam wymiar sprawiedliwości i tolerancji, jaki wymagany jest przez traktaty i przez stałą działalność Rady Ligi”, została wówczas przez Zgromadzenie uchwaloną, a poprawki estońskie i łotewskie odrzucono. W roku 1925 przedstawił podobną propozycję generalizacji przedstawiciel Litwy. W latach 1924, 1930 i 1932 poruszali na ówczesnych Zgromadzeniach sprawę generalizacji poprzednicy p. min. Becka, pp. Skrzyński i Zaleski, i wywoływali za każdym razem mniej lub bardziej obszerną dyskusję na ten temat. Po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów miały żądania generalizacji przedewszystkiem charakter demonstracyjny. Służyły one państwom związanym traktatami mniejszościowemi jako obrona przeciwko niemieckiej i węgierskiej taktyce wykorzystywania traktatów mniejszościowych jako politycznego narzędzia do ich walki o rewizję postanowień terytorjalnych traktatów pokojowych. We wszystkich tych wypadkach debaty w szóstej (politycznej) Komisji Zgromadzenia kończyły się kompromisami, wyrażającemi się przeważnie w ustępstwach na korzyść niemieckich żądań w sprawie „rozbudowania” procedury mniejszościowej tzn. zaostrzenia kontroli Ligi i w „grzebaniu” wniosków, domagających się generalizacji tych postanowień.

Dopiero na zeszłorocznem Zgromadzeniu powstała w tej dziedzinie całkiem nowa sytuacja. Niemcy, dawny „szampion w obronie praw mniejszości”, zjawiły się w szóstej Komisji z rękami ociekającemi jeszcze krwią i łzami katowanego przez nich żydostwa niemieckiego. Polski wniosek, domagający się generalizacji zobowiązań mniejszościowych nie mógł już być traktowany przez nikogo jako „manewr taktyczny”. Nawet delegacja francuska, która przeciwstawiała się przedtem zawsze najenergiczniej wszystkim podobnym wnioskom, zrozumiała, że trzeba „coś w tej sprawie zrobić” i wysunęła projekt rezolucji idący znacznie dalej, niż uchwalona w roku 1922 rezolucja prof. Murray'a. Ale pod naciskiem współpracującej wówczas z Niemcami delegacji włoskiej został pierwotny tekst francuski tak rozcieńczony, że pozostało zeń jeno drugie wydanie rezolucji z roku 1922 z dodatkiem, dotyczącym bezpośrednio Żydów. Delegacja niemiecka odrzuciła jednak ten dodatek i w dwa tygodnie później Niemcy opuściły Ligę Narodów.

W roku 1934 znajdzie się delegacja polska ze swoim wnioskiem w całkiem nowej atmosferze. Niemcy pozostają poza obrębem Ligi Narodów i pracują dalej nad jej rozbiciem albo w każdym razie osłabieniem. Japonja, która już przed nimi wystąpiła, gotuje się do wojny. Polska prowadzi od opuszczenia przez Niemcy Ligi Narodów politykę, która wprowadziła ją w jawny konflikt z Francją i z państwami Małej Ententy. Między Francją, Anglją a ostatnio także i Włochami uwydatniła się nieznana przedtem solidarność w polityce zagranicznej. Rosja Sowiecka stoi przed bramą Ligi Narodów w roli przyszłego sojusznika Francji i Małej Ententy. Państwa neutralne, jak np. Szwecja, która popierała wniosek generalizacji zobowiązań mniejszościowych na zeszłorocznem Zgromadzeniu, nie mają dziś już tych samych pobudek. Wówczas chodziło wszak np. szwedzkiemu ministrowi spraw zagranicznych, socjaliście Sandlerowi, o poparcie akcji, której ostrze zwracało się przeciw hitlerowskim Niemcom. Dziś uważana jest Polska w tych samych sferach — napewno niesłusznie — jako sekundantka hitlerowskich Niemiec.

Wobec tak zmienionej sytuacji trudno przypuścić, by delegacja polska zechciała postawić sprawę generalizacji zobowiązań mniejszościowych na ostrzu miecza. Byłby to w każdym razie wielki błąd. Chodzi o bezwzględnie słuszny postulat, ale zrealizowanie jego wymaga bardzo długiej, cierpliwej i ostrożnej pracy dyplomatycznej. Pierwszym warunkiem sukcesu jest stworzenie w całym świecie przekonania, że Polsce nie chodzi o wyzbycie się ciążących na niej — i zresztą także na 15 innych jeszcze państwach — zobowiązań mniejszościowych, lecz o ich możliwie daleko sięgające uogólnienie i o wyjęcie spraw dotyczących ochrony mniejszości rasowo-narodowych, językowych i religijnych ze sfery szkodliwych dla pokoju świata i dla samych mniejszości intryg politycznych.

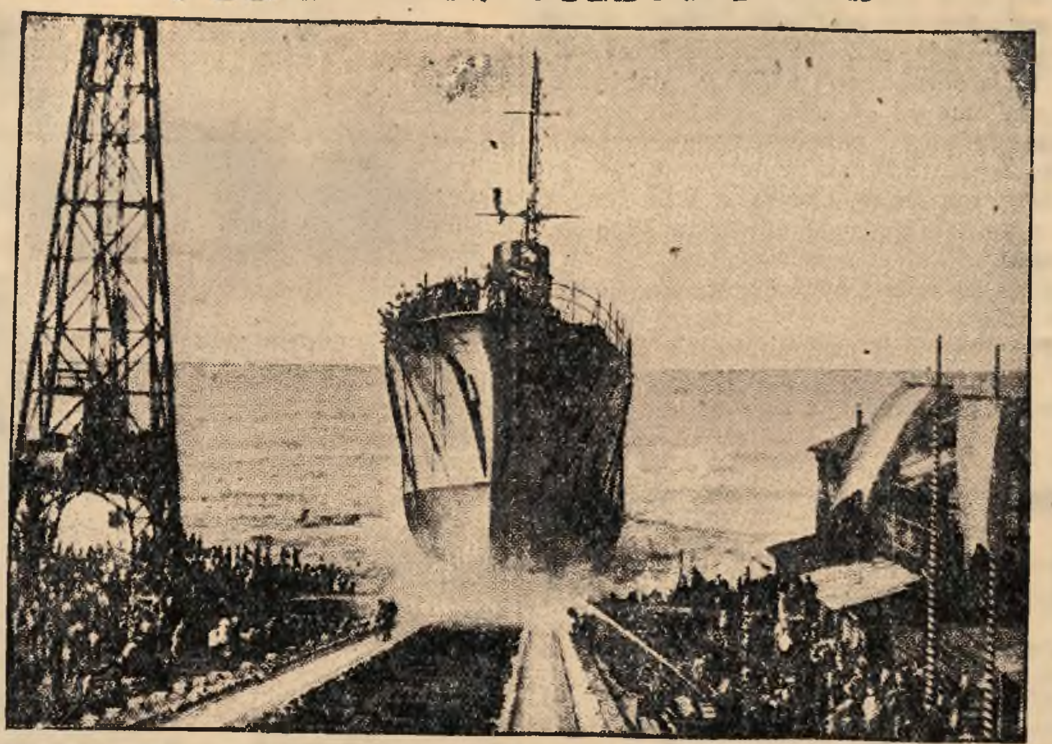
M. KAHANY.



Odkrycie starożytnej kolumny

W czasie prac wykopaliskowych w Rzymie znaleziono kolumnę, która — według orzeczeń znawców — dźwigała na sobie starorzymską świątynię.

Pod znakiem rozbrojenia...



W chwili, gdy dyplomaci mówią wciąż o rozbrojeniu morskiem, rządy poszczególnych państw nie ustają ani na chwilę w budowie jednostek bojowych. W Genui spuszczono ostatnio na wodę krążownik „Raimondo Montecuccoli", który wyposażony jest w 14 armat i 4 działa torpedowe.

Zagadnienie Rady Legislatywnej w Palestynie

(Szkic historyczny)

Będący u progu realizacji projekt Rady Legislatywnej w Palestynie, pomyślany jako „pewna miara samorządu" w interesie całej ludności palestyńskiej, jest problemem datującym się nie od dziś.

Już bowiem w 1920 r. po wprowadzeniu zarządu cywilnego w Palestynie zostaje utworzony surogat Rady Ustawodawczej w formie ciała doradczego u boku Wysokiego Komisarza t. zw. Advisory Council, a 3-go czerwca 1922 r. — dwa miesiące przed zatwierdzeniem mandatu palestyńskiego — Rząd Jego Królewskiej Mości przez swego sekretarza stanu dla kolonij Mr. Churchilla, w oświadczeniu o polityce brytyjskiej w Palestynie (I Biała Księga) oznajmia: „...istnieje zamiar podjęcia dalszego kroku w rozwoju urządzeń samorządowych przez utworzenie Rady Legislatywnej (Legislative Council), którаby obejmowała wielką liczbę członków, wybieranych na demokratycznej zasadzie". Zapowiedziana w tem oświadczeniu Rada składać się miała z Wysokiego Komisarza, jako przewodniczącego, z dziesięciu urzędowych i dwunastu nieurzędowych (wybieralnych) członków.

24 lipca 1922 r. zostaje zatwierdzony mandat palestyński, który przekazuje władzy mandatowej wszelkie pełnomocnictwa ustawodawcze i administracyjne (art. 1) i nakłada wręcz na mandatarjusza obowiązek popierania miejscowego samorządu (art. 3). — W ten sposób zamiar Wielkiej Brytanji odnośnie do wspomnianego projektu znajduje swe prawne uzasadnienie.

W krótki czas potem, 1 września tegoż roku, wydano Palestine Order in Council, konstytucję palestyńską, (mocą której ustanowiono rząd w Palestynie), która w swej III części postanawia powołać Radę Ustawodawczą (Legislative Council) — A pierwszy oficjalny krok! — w składzie: Wysokiego Komisarza, jako prezydenta, dziesięciu urzędniczych i dwunastu wybieralnych, nieurzędniczych członków. Postanowienie powyższe pragnie władza mandatowa, jak najszybciej wprowadzić w życie i przystępuje do przeprowadzenia wyborów (luty i marzec 1923) wedle ordynacji przewidzianej w „L. C. Order in Council" z roku 1922. Miały to być wybory oparte na zasadzie demokratycznej.

Prace te jednakowoż nie dały żadnego rezultatu, albowiem — jak wiadomoś— cała ludność arabska wzbraniała się od wzięcia udziału w wyborach, w następstwie czego Wysoki Komisarz zawiesił powołanie projektowanej Rady Ustawodawczej i w wykonaniu swego urzędu posługiwał się dalej Radą Przyboczną (Advisory Council). Rząd palestyński usiłuje pozyskać przywódców arabskich dla współpracy z nim w administracji kraju i chce nawet uznać reprezentację arabską za korporację publiczną zw. „Arab Agency" (Agencja Arabska), której funkcje byłyby analogiczne do funkcyj przyznanych art. 4 mandatu — Agencji Żydowskiej. Arabowie z tej propozycji nie skorzystali a projekt Rady Ustawodawczej poszedł tymczasem ad acta.

W latach 1925—28 wprowadza ówczesny Wysoki Komisarz Palestyny Lord Plumer, większy stopień samorządu lokalnego, by „umożliwić ludności palestyńskiej uzyskanie praktycznego doświadczenia w metodach zarządu krajem i w sprawach rządowych". Ale już jego następca sir John Chancellor podaje w grudniu 1928 r. zagadnienie rozwoju konstytucyjnego ponownej rozwadze i po naradach z przedstawicielami miejscowych grup zainteresowanych — występuje w czerwcu 1929 roku z ponownemi propozycjami. Powstała nad tą sprawą dyskusja utonęła w potoku krwi wypadków sierpniowych tegoż roku..

Po rocznej przerwie czytamy w oświadczeniu Rządu w sprawie polityki palestyńskiej z październnika 1930 r. (II Biała Księga) następujące zdanie: „...zgodnie z wytycznemi oświadczenia Mr. Churchilla (nawiązuje do I Białej Księgi) rząd brytyjski zamierza ustanowić Radę Ustawodawczą". A dwa zdania następne zawierają już ostrzeżenie w stronę tych, którzyby chcieli przeszkodzić w przeprowadzeniu tego postanowienia, albowiem „rząd zamierza taką próbę wszelkiemi środ-

---

Z. Segałowicz 20)

„Jutro przyjeżdża mój mąż"

— Jutro nie przyjedzie, pojutrze też nie... a może? Kto wie? On tak tęskni za mną, że może tu zupełnie niespodzianie spaść.

— A dyrektor? A radjoaparaty? Nie, Stefi, on nie zostawi tego wszystkiego. Radjoaparaty też mają swoją siłę, która trzyma Abraszę.

Oto jest już restauracja „Polonja", zamknięta i ciemna. Nie słychać stąd wodospadu, lecz dochodzi szum małej rzeczki Żonki. Cała przyroda usnęła, tylko woda czuwa, nie śpi, lecz biegnie, goni za czemś, szuka czegoś.

Na moście Stefi i Nell żegnają się. Umawiają się na jutrzejsze spotkanie. Światło lampy elektrycznej pada na nich i Stefi zdaje się, że dostrzega uśmiech Nella, zwycięski uśmiech. Nie gniewa jej to.

— Jesteś zadowolony? Osiągrąłeś swój cel?

Nell nie usprawiedliwia się. Ujmuje jej dłonie i całując je, mówi.

— Dziecko, kobieto, człowieku! Osiągnęliśmy nasz cel! Dobranoc.

ROZDZIAŁ XII.

WSZYSTKO BYŁOBY DOBRZE.

Stefi ostrożnie weszła na schody, cicho jak złodziej otworzyła drzwi pokoju i zamknęła je. Stanęła na środku pokoju, zmęczona i wzburzona. Myśli plątały się jej, serce kołatało w piersi. Ogarnęła ją tęsknota za kimś. Za Nellem? Czy za Abraszą i ich dotychczasowem spokojnem życiem? Opanował ją silny niepokój. Może to wyrzuty sumienia, może noc, która często wzbudza w ludziach niepokój bez powodu? Ale nie, to nie noc wpływa na Stefi. Oto przestąpiła ona dzisiejszej nocy zakazany próg, wyzwoliła się z niewoli, zgrzeszyła. Jeszcze teraz czuje się jakby pijana i odurzona. W uszach ma jeszcze szum wodospadu, przy którym spędziła ostatnie kilka godzin.

Stefi podeszła do okna, rozsunęła story i patrzyła w ciemną noc. Wszystko dokoła milczało. Księżyc oświetlał góry i dolinę. Widać było bielejące zdala ściany domków, lśniące dachy, gdzieniegdzie rozrzucone światełka okien i dużych lamp ulicznych. Wszystko pogrążone było w głębokim śnie. Stefi uspokoiła się, wsłuchana w kojącą ciszę. Poczuła się samotna, ale nie sprawiało jej to bólu. Myślała o swem życiu z Abraszą. Nie, nie była z nim szczęśliwa. Abrasza nie pozyskał jej swą miłością, lecz zmusił do uległości. Była niewolnicą. I dlatego ten obcy człowiek potrafił zdobyć ją tak prędko, gdyż przyszedł do niej jak wolny człowiek do wolnego człowieka. Znów myśl jej wybiegła w czarną noc, do wodospadu. W uszach nie dźwięczały jej słowa nakazu „Kochaj mnie Stefi", lecz słodkiego wyznania „Kocham cię, Stefi!"

Nell wybrał ją sobie z pośród tylu innych, zbliżył się do niej i osiągrął swój cel. I Stefi nie żałuje swego postępku. Usta jej płoną jeszcze od jego pocałunków, serce bije mocno na wspomnienie czarnej nocy, która złączyła ich razem. Stefi przypomina sobie swoje wesele i ślub. Podpisywano wtedy jakieś papiery, przeprowadzano przy świadkach suche formalności. Dzisiaj miała innych świadków. Góry, las, dalekie gwiazdy i srebrzysty, huczący wodospad. Wtedy odbył się jej ślub z Abraszą, dziś z przyrodą, z czarną nocą. Stefi nie żałuje niczego. Czuje, że ostatnie godziny jej życia, choć tak bardzo grzeszne, posiadają swoje niezwykłe piękno.

Myśl o Abraszy ukryła się gdzieś głęboko w zakamarkach mózgu. Od czasu do czasu pojawia się tylko jego imię jak niemy, dręczący wyrzut. Ale jakże miło i słodko jest myśleć o Nellu! Jego silne ręce niedawno przedtem przyciskały ją do siebie, przed godziną jeszcze głaskała jego jedwabiste włosy i teraz już tęskni za nim. Chciałaby, żeby tu był przy niej, chciałaby popieścić jego mądrą twarz, śliczne czoło, faliste włosy. Czy to grzech? Czy występkiem jest, że wyrywa się całą siłą młodości do tego człowieka? Jeśli tak, trzeba zabić, zdusić to bijące serce, przepełnione uczuciem. Przez cztery lata milczała uległa. A teraz? Co będzie teraz ?Lada dzień może przyjechać Abrasza. Jak to będzie? Krople potu występują jej na czole. Znęca się nad nią nieubłagana rzeczywistość. W tej chwili niepokoju i męki zjawia się śmieszna myśl: pobiec do wodospadu i tam

kami udaremnić, ponieważ uważa, że leży to w interesie ogółu ludności kraju". Nie dość na tem, bo Anglja grozi, iż „na wypadek niedojścia do skutku wyboru jednego, czy większej ilości członków spowodu niewzięcia udziału jakiejkolwiek części ludności, albo też z innych powodów, zapewni sobie osiągnięcie wymaganej liczby członków nieurzędowych Rady (12) w drodze mianowania".

Ostateczną realizacją projektu Rady Ustawodawczej zajął się obecny Wys. Komisarz Pal. sir Wauchope, a onegdaj czytaliśmy już w telegramie ŻAT-nej o wprowadzeniu wkrótce w Palestynie mianowanego „ciała doradczego", które zotsanie przekształcone w Legislative Council. Jest to próba „przemycania" projektu Rady Ustawodawczej, której zresztą rząd angielski chciał się podjąć 11 lat temu (po nieudałej próbie wyborów z 1923 r.) ale — bez skutku. Skład rzeczonego wyżej „ciała doradczego" z 1923 r. miał być coprawda inny od obecnie sygnalizowanego — (miał odpowiadać składowi proponowanej Legislative Council), ale w rzeczywistości jest to tensam krok, co z przed 11 lat. Jest to dla nas o tyle ważne, albowiem w 1923 roku nominacja takiego „ciała doradczego" ze względu na opór ludności arabskiej nie doszła do skutku.

Zobaczymy jak postąpi obecnie Rząd wobec zdecydowanie negatywnego stanowiska całego obozu sjonistycznego.

M. BORG.

Czy Habsburgowie wrócą na tron?

(Korespondencja własna).

Nie ulega wątpliwości, że zmiany, jakie nastąpiły w Austrji wzmocniły kierunek, który zmierza do odrestaurowania monarchji habsburskiej. Sam kanclerz Schuschnigg sympatyzuje z ruchem habsburskim i on to w znacznej mierze przyczynił się do tego, że do Austrji mógł powrócić arcyksiążę Eugenjusz. Monarchistyczne żywioły w Austrji gorączkowo przygotowują się do wykorzystania ostatnich wypadków wiedeńskich dla swych celów. Centralna organizacja legitymistów wzywa ludność do urządzania zbiórek publicznych na rzecz przygotowań do powrotu starej dynastji. W głównych ośrodkach monarchistów na Wollzeile i Riemergasse zbiera się stara szlachta austrjacka nietylko z Austrji ale i z państw sukcesyjnych, z Węgier, Czechosłowacji i Chorwacji. We wrześniu wszczęty ma być nowy ruch, który dla rządu ma być pretekstem do rozpoczęcia rozmów z mocarstwami w sprawie powrotu Habsburgów. Głównym postulatem ma być narazie powołanie Habsburgów do kraju, następnie zniesienie wszelkich antyhabsburskich ustaw, wreszcie osadzenie Eugenjusza Habsburga na fotelu naczelnika państwa względnie wybranie go prezydentem związkowym. Centralny organ monarchistów „Der Oesterreicher" w artykule, poświęconym pamięci tragicznie zmarłego kanclerza Dollfussa napisał: „Gdzie już bylibyśmy, gdyby pan kanclerz Dollfuss tak jak Mussolini miał obok kościoła również tron jako główny filar swych rządów? Tylko w monarchji zagwarantowana będzie bez zastrzeżeń nasza samodzielność, tylko monarchja może uchronić państwo od dalszych gwałtów. Jedynie cesarz jest naszym ratunkiem. Nie dajmy się nastraszyć, z jakiejkolwiek strony groźby by wychodziły...

PRÓBNE BALONIKI MONARCHISTÓW

Doniesienie „Chicago Tribune", że we Wiedniu odbywała się narada przy udziale wicekanclerza Starhemberga i dyplomatycznych przedstawicieli Włoch, Anglji, Francji i państw Małej Ententy, na której podobno postanowiono nie czynić żadnych przeszkód dla powołania Ottona Habsburga na tron austrjacki, oczywiście jest w zupełności zmyślone. Autorom pogłoski chodziło tylko o zbadanie, jak opinja światowa przyjęłaby fakt intronizacji Habsburga w Austrji i ewentualnie na Węgrzech. Wicekanclerz Starhemberg oświadczył sam, że wiadomość „Chicago Tribune" jest śmieszną i tendencyjną insynuacją. Ale nietylko w tem piśmie pojawiły się podobne wiadomości. Równocześnie w pismach szeregu państw niejednokrotnie równobrzmiące pojawiły się doniesienia, według których miarodajne czynniki zastanawiają się nad tem, jak Otton miałby uroczyście zobowiązać się, że respektować będzie traktaty pokojowe i że nie będzie próbował rozszerzyć granic swego państwa. Doniesienie to ma swe źródło w centrali habsburskiej propagandy, aby w ten sposób sondować opinję państw zachodnich.

CZECHOSŁOWACKA PRASA WYSTĘPUJE OSTRO PRZECIW HABSBURGOM

Zrozumiałą jest rzeczą, że bezmyślne te doniesienia musiały odbić się głośnem echem w prasie państw sukcesyjnych. Prasa czechosłowacka poświęcała im wiele uwagi, komentując je nadzwyczaj stanowczo. Tak n. p. „Lidowe Noviny", uchodzące za jedno z najwpływowszych pism czechosłowackich i organ kół, zbliżonych do czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych dołączają do cytowanych doniesień uwagę, że intryga habsburska jest zbyt głupia, aby ktoś szedł na jej lep. Jeżeli chodzi o to, że Habsburgowie chcą zobowiązać się, że nie naruszą traktatów pokojowych, to wierzyć im nie można, gdyż cynicznie łamali nawet słowo honoru, kiedykolwiek uznali to za stosowne. Nie można wierzyć nawet najuroczystszej przysiędze któregokolwiek Habsburga. Inna plotka, którą chce się wmówić w niepoinformowaną zachodnią opinję publiczną, że z państw Małej Ententy tylko Czechosłowacja przeciw stawia się restytucji Habsburgów, jest również tylko plotką. Kto tylko cośkolwiek zna stosunki środkowo-europejskie, ten wie dobrze, że sprzeciw Belgradu jest o wiele energiczniejszy od sprzeciwu Pragi. Jugosławja nie dopuści, aby agenci Habsburga, którzyby najpierw zasiadł na tronie wiedeńskim, a potem budapeszteńskim, wywoływali zaburzenia w Chorwacji. Jeżeli istnieje najzupełniejsza zgodność poglądów pomiędzy państwami Małej Ententy, to zgodność ta najwyraźniej przejawia się w kategorycznem odrzucaniu planów restytucji Habsburgów. „Lidove Noviny" stwierdzają, że Mała Ententa nigdy nie odstąpi od swego niezmiennego stanowiska wobec dynastji habsburskiej i zaznaczają, że Otton, skończyłby taksamo niesławnie jak jego ojciec, Karol, który w 1921 drogą puczu chciał odzyskać tron austrjacki. Mała Ententa bezzwłocznie zwróciłaby się do Małej Ententy i mocarstw, nie tolerując żadnych zwłok i przewlekań. Gdyby inni wahali się uznać, że Habsburg we Wiedniu czy Budapeszcie oznacza poważne niebezpieczeństwo dla pokoju. Mała Ententa nie zawahała by się użyć swej siły, aby ostro i stanowczo usunąć to niebezpieczeństwo.

Również inne pisma czechosłowackie, tak prawicowe jak i lewicowe, ostro piętnują próby urabiania opinji zachodniej na rzecz Habsburgów i zgodnie zaznaczają, że wszelkie plany anszlusowe, rewizyjne i restytucyjne należą do krainy marzeń i tam też pozostaną. C. P.

Praga, w sierpniu.

zażądać, siłą odzyskać stracony spokój i szarą jednostajność ostatnich czterech lat. Głupstwo... — Nie da się odzyskać spokoju i zda się niema już dla niej żadnej pociechy. Lecz wtedy ukazuje się znów w myśli Nell, piękny, wymarzony bohater, z którym każda spędzona razem minuta jest droga.

Noc jest czarna i cicha. Słychać tylko wyraźniej niż w dzień, szum Prutu, który płynie po kamieniach i krzyczy coś w niezrozumiałym języku. Ten ciągły i jednostajny szum działa uspakajająco.

Stefi kładzie się spać. Przeciąga się z rozkoszą na łóżku i myśli: Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie Abrasza, który ma lada dzień przyjechać. Jakby się go pozbyć na krótko, choćby na okres pobytu w Jaremczu? Snuje rozmaite plany, układa rozmaite kombinacje, aż wkońcu zapada w głęboki sen.

Rano przekonała się z radością, że nikt nie słyszał, kiedy wróciła w nocy. Nikt nie pytał jej, gdzie była i to jest dobre. Bawi się i śmieje przy śniadaniu wraz ze wszystkimi, szczęśliwa, bo nikt nie wie, że wczoraj w nocy, wczoraj w nocy...

Wtem jeden z sąsiadów zapytał:

— Pani Stefi, czy pani nie pójdzie nigdy z nami potańczyć do Skrzyńskiego?

— Czemu nie, pójdę, kiedy mój mąż przyjedzie.

Wszyscy śmieją się wesoło, a sąsiad tłomaczy jej:

(Ciąg dalszy nastąpi).

W 20-lecie przystąpienia Anglji do wojny światowej



wystąpił pułk gwardji królewskiej w Londynie ze sztandarem osłoniętym kirem. Był to akt hołdu dla poległych w wojnie światowej.

Premjer i jego wnuczek



Jednemu z fotoreporterów japońskich udało się uchwycić na kliszę premjera japońskiego Keisuke Okada w momencie, gdy bawił się ze swym wnukiem.

Wywiad z polską girl z Ameryki

Z okazji zjazdu Polonii zagranicznej zamieszcza „A. B. C." kilka rozmów z emigrantami. Oto krótki wywiadzik z młodziutką Haliną Miszewską z South Bend (Indiana). Czuje się stuprocentową Polką, chociaż ma matkę... Amerykankę. Na pierwszy rzut oka — typowa „girl" amerykańska — smukłonoga, zgrabna, o małej główce i olśniewająco białych zębach, mówi płynnie po polsku, ale czasami wtrąca angielskie słówka. Pisuje do miejscowego dziennika — prowadzi rubrykę polską i filmową. W South Bend mieszka 25 tysięcy Polaków. Zatrudnieni są w przemyśle metalowym. — Tak zwany „marshall" („więcej niż sędzia") jest Polakiem. Nazywa się Hosiński. Na zapytanie, jakie wrażenie na nią wywarły Polki i Polacy i czem się różnią od Amerykanów, odpowiada:

— Aoh — (te „aoh" odziedziczyła po mamusi — Amerykance) Aoh — proszę pani, wszystkie kobiety, na całym świecie są takie same. Zawsze je wzrusza księżyc i słowiki; płaczą gdy się dziecko skaleczy. Pani myśli, że Amerykanki są inne? One mają duszę „tyż". Nie są „as hard as nails" (twarde jak gwóźdź). Wy je sądzicie na podstawie literatury.

— Sinclair Lewis wogóle przysłużył się Amerykanom — teraz wszędzie się widzi Babbitów i babbitowe.

— Ach Sinclair Lewis — wykrzykuje trzepocząc palcami on tak bardzo przesadził.

— Więc jednak pani jest patrojotką amerykańską.

— Ach nie — jestem Polka, ale lubię fair play — żeby było sprawiedliwie. Mówiono mi tutaj w ojczyźnie takie dziwne rzeczy o Stanach. Naprzykład na młodzież naszą patrzycie przez pryzmat filmów. A to wszystko blaga — te „colleges", gdzie panienki szaleją w balowych sukienkach, gdzie od rana do nocy tańczy się rumbę. Ja naprzykład jestem wychowanką college dla dziewcząt. Miałam siedemset koleżanek. Zakład wspaniały, elegancki, komfortowy — ale jaki rygor, disciplina. Po skończeniu high scholl (to tak jak tutaj gimnazjum) mieszkałam, jak pensjonarka. — O 10-tej — spać, raz na tydzień odwiedzało się rodzinę, raz na tydzień spacer do miasta, pod opieką nauczycielek.

Chciałabym jeszcze cosz powiedzieć, o mennżczyznch. Kobiety są wszędzie takie same — ale mennżczyźni nie. Nasi są dobrzy koledzy „pals" — ale nie bawią się w komplementy, nadskakiwanie —a na kontynencie i w Polsce zaraz się nadskakuje, każda kobieta jest kwiatek i gwiazda i słoneczko. Aoh.. i po rękach ją całują. Kobieta jest romanticzna. To ją wzrusza. Potem wraca do Ameryki i zła jest na swoich „boys", że nie są tacy sami. Żony mają pretensje do mężów „dlaczego ty mnie nie nazywasz królową i nie klękasz przedemną". Ale potem, potem — (tu panna Halina przechyla głowę jak ptaszek i uśmiecha się słodko). potem się okazuje, że ci rubaszni ludzie, są naprawdę dobrzy, życzliwi przyjaciele i opiekunowie. — Polacy zamieszkali w Ameryce są już pod tym względem bardziej podobni do Amerykanów, niż do mieszkańców Europy. Tam nie każda kobieta jest zaraz objektem do flirtu — a w Europie zaraz „wypada" z nią flirtować. Aoh — to nudne...

Ta młodziutka sceptyczna kobietka wyznała mi jeszcze, że pobyt w ojczyźnie, którą znała z literatury i historji — pozostawi jej niezapomniane wspomnienie — marzenie wcielło się w piękną rzeczywistość.

Ile kosztowała wojna światowa

Do dziś dnia nie zdołano dokładnie obliczyć kosztów finansowych wojny 1914—1919 r. Wyliczenia poszczególnych ekonomistów i statystyków różnią się poważnie między sobą. Podczas gdy naprzykład Fix szacuje koszta ogólne wojny światowej na 80 miljardów dolarów, inni uczeni, jak Fridmen lub Wojtinskij, podają tę liczbę na 200 miljardów dolarów. Najbliżeżzym prawdy wydaje się być Wojtynskij, którego gruntowne i niezwykle dokładne wyliczenia uważane są za najbardziej miarodajne.

Otóż, według Wojtińskiego, ogólny koszt wojny światowej wyniósł (w samych wydatkach pieniężnych) 1.040 miljardów marek w złocie, czyli zgórą 200 miljardów dolarów. Pierwsze miejsce w tym bilansie zajmuje Wielka Brytanja, która wydała na wojnę 206 miljardów mk., prawie tyleż, bo 199 miljardów, wydały Niemcy, Francja wydała 157 miljardów, Stany Zjednoczone A. P. 148 miljardów, Austro-Węgry 117, Rosja 86, Włochy 71 i t. d. Ogółem koalicja wydała na wojnę 690 miljardów marek, natomiast państwa centralne (i ich sprzymierzeńcy) 350 miljardów marek.

Jeżeli podzielimy te sumy przez ilość mieszkańców każdego państwa wojującego, dojdziemy do wniosku, że wydatki wojenne, przypadające na głowę ludności, były największe we Francji, bo wyniosły aż 4.000 marek w złocie; dla Niemiec odnośna liczba wynosi 3.000 mk., dla Austro-Węgier 2.250, dla Włoch 2.000, Stanów Zjednoczonych 1.340, dla Rosji tylko 505.

Obliczono, że koszta wojny światowej były jedenaście razy większe, aniżeli koszta wszystkich wojen, prowadzonych w ciągu ostatnich 120 lat przed jej wybuchem (1793—1914). Jak wielkie były w czasie ostatniej wojny wydatki na samą amunicję, świadczy fakt, że armje francuska i angielska zużywały w r. 1914—18 przeciętnie 12,700.000 pocisków miesięcznie, podczas gdy w czasie całej wojny niemiecko-francuskiej 1870-71 r. Niemcy wystrzelili wszystkiego 817.000 pocisków armatnich, a podczas wojny japońsko-rosyjskiej Rosjanie zużyli ogółem 954.000 pocisków. Sama tylko armja niemiecka wystrzeliła podczas wojny światowej 286 miljonów pocisków artyleryjskich i około 6 miljardów nabojów karabinowych; kosztowało to skarb niemiecki 25 miljardów marek.

Wydatki na wielką wojnę kryte były podniesieniem podatków, pożyczkami wewnętrznemi i emisją pieniędzy papierowych. Wojtinskij oblicza, że podatkami pokryto 17 proc. kosztów wojny, pożyczkami zagranicznemi 14 proc., a wewnętrznemi 69 proc.

Jak się okazuje z obliczeń sowieckiego ekonomisty Krotkowa, zyski wojenne wielkich potentatów ciężkiego przemysłu zostały bardzo słabo opodatkowane. Ustalono, że przemysł niemiecki w ciągu 16 miesięcy wojny zarobił 8 miljardów mk. Urzędowe sprawozdanie firmy Krupp wykazuje, że zyski jej po roku wojny wzrosły o 140 proc. Fabryka „Germania", należąca do Stinnesa, zarejestrowała po roku istnienia zysk, dochodzący do połowy wysokości kapitału zakładowego.

Dług publiczny Anglji wynosił w chwili wybuchu wojny 6.5 miljardów funtów; po zakończeniu jej osiągnął 7.876 miljonów f. W ciągu całego, z górą 200-letniego okresu, dzielącego Wielką Rewolucję Angielską od wojny światowej, Anglja wydała 10.900 miljonów funtów, czyli o 320 miljonów mniej, niżeli w ciągu 6 lat od r. 1914 do 1920! We rancji dług państwowy w przeddzień wybuchu wojny wynosił 34 miljardy franków, po jej zakończeniu 302. W Niemczech, dzięki systemowi inflacji, posuniętemu do najdalszych granic, długi te zostały zredukowane do skromnej liczby 5-ciu miljardów marek.

W.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 13 SIERPNIA.

Kraków (304.3). Godz. 6.30 audycja poranna; 7.25 program na dzień bieżący; 11.57 sygnał czasu, hejnał; 12.03 wiadomości meteorologiczne, przegląd prasy; 12.10 płyty; 13 dziennik południowy; 13.05 koncert zespołu Tad. Seredyńskiego ze Lwowa; 14 wiadomości gospodarcze; 16 Transmisja z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. teatru „Hollywood" pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Miry Zimińskiej (piosenki), akomp. Anda Kitschman; 17 audycja dla dzieci: „Pieśni legjonowe" (pogadanka i śpiew) w wyk. zespołu Niny Mańskiej; 17.15 Transmisja z Poznania: koncert kameralny. Wykonawcy: Tadeusz Szulc (skrz.), Jan Rakowski (altówka), Adam Ciechański (kontrabas); 17.40 transmisja z Warszawy: recit. śpiew. Józefa Korolkiewicza (baryton), akomp. Jerzy Lefeld; 18 pogdanka: „Grzyby-przyjaciele, grzyby-wrogowie"; 18.15 płyty; 18.25 z Warsz: rec. Simberga (tenor); 18.45 transm. z Warsz.: pogadanka Bruno Winawera; 18.55 „Życie leśnych ludzi (bartnicy)" wygł. dr. Jan Szczudło; 19.05 rozmaitości; 19.15 audycja strzelecka; 19.40 płyty; 19.50 wiadomości sportowe; 20 „Myśli wybrane"; 20.02 feljeton: „Psychiczne nastawienie" wygł. p. Janina Strzelecka; 20.12 koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie; 20.50 dziennik wieczorny; 21 transmisja z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej; 21.02 odczyt p. t.: „Kronika przyrodnicza", wygł. dr. St. Skowron doc. U. J.; 21.12 transmisja z Warszawy: koncert z Doliny Szwajcarskiej; 22 feljeton literacki: „W pierwszym dniu wojny" (wspomnienia osobiste), wygł. Kornel Makuszyński; 22.15 transmisja z Ciechocinka: muzyka taneczna z kaw. „Europa"; 23 wiadomości meteorologiczne; 23.05 transmisja z Warszawy: Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Warszawa (1345). Godz. 6.30 p. Kraków, 6.38 gimnastyka; 7.05 p. Kraków; 7.20 chwilka dla pań: 7.25 p. Kraków; 21.02 skrzynka roln.; 21.10 p. Kraków.

Katowice (395.8). Godz. 6.30 p. Kraków; 14.05 giełda zboż.; 16 p. Kraków.

Lwów (377.4). Godz. 6.30 p. Kraków; 14.05 giełda zboż.; 18.15 chór Juranda, 18.45 p. Kraków.

Wiedeń (506.8). Godz. 15.50 audycja kobieca; 16.15 aud. dla młodzieży; 16.40 młodzi soliści; 17.30 koncert popul.; 18.20 spacer po Wiedniu; 18.45 odczyt nukowy; 19.30 utwory Heubergera; 21.15 „Serenada" — koncert, Tr. z Salzburga, 22.50 koncert popularny.

Paryż (1649). odz. 8 muzyka lekka; 16.30 transmisja z Konserwatorjum Ameryk. Recital; 18.45 „Dziadek do orzechów" — suita; 19.30 „Życie praktyczne"; 20 recital wiolончz.; 21 transmisja koncertu z Salzburga; 22.40 muzyka taneczna.

Medjolan (368.6). Godz. 13 trio Chesi-Zanardelli-Cassone; 17.10 muzyka taneczna; 19.30 rozmaitości muzyczne; 20.45 program Campari; 22 koncert kameralny.

Rzym (420.8). Godz. 13 transm. z Medjolanu. 17 koncert, 20.45 program Campari; 22 rozmaitości

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Szpitale żydowskie w walce o swą egzystencję

Jak już w swoim czasie donieśliśmy, w miesiącu czerwcu b. r. odbyła się w Warszawie narada przedstawicieli Szpitali Żydowskich, zwołana z inicjatywy Zarządu Głównego Tozu. Na naradzie obecni byli przedstawiciele 16 większych Szpitali Żydowskich, oraz członkowie Zarządu Głównego Tozu. Na uwagę zasługuje wygłoszony na zjeździe referat Dra M. Niemczyka, dyrektora Szpitala Żydowskiego w Wołkowysku: O obecnym stanie szpitali żydowskich i ich potrzebach.

Mówca zastanawiał się nad zagadnieniem, jakie są największe bolączki szpitali żydowskich w chwili obecnej i stwierdził, że przedewszystkiem ciążą na szpitalach żydowskich niedobory z lat poprzednich i to dosyć znaczne, które uniemożliwiają prowadzenie jakiejkolwiek normalnej gospodarki. Dyrektorzy szpitali nie mogą pozwolić sobie na żadne racjonalne posunięcia. Szpitale cierpią też z powodu braku bielizny i instrumentów; konieczny jest remont budynków i urządzeń wewnętrznych. Jedną z najważniejszych przeszkód jest niemożność układania pewnego budżetu. Szpital nigdy nie wie, na jakie dochody może liczyć i dlatego niemożliwą jest rzeczą ułożenie preliminarza. Przyczyną tego stanu jest przedewszystkiem prawne położenie tych szpitali. Żadna z tych placówek nie ma prawa publiczności, nie może ściągać należności w drodze egzekucji administracyjnej i nie może przyjmować chorych bez zgóry uiszczonej opłaty. A sytuacja materjalna tej części ludności żydowskiej, dla której szpitale te zostały zbudowane i przenaczone, jest tak beznadziejna, że niema mowy o opłacaniu zgóry za leczenie szpitalne.

Magistraty powstrzymują się coraz otwarciej od posyłania chorych do szpitali żydowskich. Tak samo postępują Ubezpieczalnie Społeczne, Koleje Państwowe, które nawet zabraniają swoim lekarzom kierowania chorych do Szpitali Żydowskich.

Społeczeństwo żydowskie dosyć obojętnie przygląda się zmaganiom szpitalnictwa i bardzo mało przychodzi z pomocą.

Mówca apeluje do Towarzystwa TOZ, aby poświęciło nieco więcej uwagi tak ważnemu zagadnieniu, jakiem jest szpitalnictwo żydowskie w kraju i proponuje, aby Centrala Tozu nawiązała bliższy kontakt z dyrekcjami poszczególnych szpitali, jakoteż gminami żydowskiemi w celu wspólnego naradzenia się i znalezienia odpowiednich środków zaradczych dla utrzymania tych placówek. Należy powołać Komisję z udziałem przedstawicieli Toz'u, szpitali i posłów żydowskich dla uregulowania prawnego położenia szpitali żydowskich.

Referent z naciskiem podkreśla, że samorządy winny sobie zdać sprawę z tego, że szpitale żydowskie spełniają poniekąd ich obowiązek: opiekę nad chorymi w danem mieście i wobec tego muszą one użyć szpitalom chętną pomocą. Najwyższy czas, ażeby i społeczeństwo żydowskie zrozumiało, że nie może być mowy o zamknięciu lub zlikwidowaniu tych placówek, że trzeba otoczyć je ciepłą opieką. Nawet w obecnych ciężkich czasach należy zdobyć się na najdalej idące wysiłki, ażeby tą lub inną drogą zapewnić szpitalom spokojną egzystencję.

Dyskusja i uchwały.

Nad powyższym referatem wywiązuje się szczegółowa i ożywiona dyskusja, w ciągu której wypowiedziana została zgodna opinja, że szpitale żydowskie stanowią obecnie ostoję pracy naukowej lekarzy-Żydów i są ośrodkiem fachowego dokształcania młodego personelu lekarskiego, że są one dorobkiem wielu pokoleń żydowskich i nie mogą być uszczuplone w swych prawach w zakresie i charakterze pracy swej lub zgoła zlikwidowane, bez wyraźnego uszczerbku dla ludności żydowskiej, która ma zaufanie do szpitali żydowskich i z ich pomocy w szerokim zakresie korzysta.

W wyniku dyskusji, powzięte zostały następujące uchwały:

Przedstawiciele Szpitali Żydowskich w kraju, zebrani przez Zarząd Główny Toz'u na naradę w dniu 9-ym czerwca 1934 r. stwierdzają jednogłośnie ciężki stan Szpitali Żydowskich w kraju, spowodowany ogólnym kryzysem gospodarczym w kraju oraz specyficznemi warunkami egzystencji i pracy Szpitali Żydowskich. Mimo przeżywane ciężkie czasy, Szpitale Żydowskie wytrwale prowadzą swą pracę i wykonywują doniosłą działalność na polu nauki i pracy lekarskiej, oraz służby zdrowia w kraju i przez swą ofiarną pomoc dla wielu tysięcy ubogich chorych są prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności żydowskiej w obecnej ciężkiej chwili.

Przedstawiciele Szpitali Żydowskich stwierdzają, że zasadniczym obowiązkiem Władz Rządowych i Samorządowych oraz Gmin Żydowskich jest całkowite utrzymanie tych szpitali i umożliwienie im prowadzenia swej pracy w warunkach normalnych.

Celem wprowadzenia w życie tej słusznej zasady, jakoteż dla zjednoczenia wysiłków Szpitali Żydowskich na polu samopomocy, oraz dla wzbudzenia zainteresowania szerokiej opinji publicznej dla spraw szpitalnictwa żydowskiego, narada uchwala co następuje:

1) Utworzyć przy Towarzystwie „TOZ“ — Centrali w Warszawie — Komitet Szpitalny, który ma kierować całą akcją niesienia pomocy Szpitalom Żydowskim i być reprezentantem tych szpitali przed władzami i społeczeństwem.

2) Wystąpić przed Zjazdem TOZ'u z wnioskiem o bliższe zainteresowanie się Towarzystwa sprawami Szpitali Żydowskich w kraju i polecenie władzom Towarzystwa zajęcia się sprawami Szpitali Żydowskich jako normalnym działem pracy swej, przewidzianej statutem Towarzystwa.

3) Upoważnić Komitet Szpitalny do zwrócenia się do wszystkich Szpitali Żydowskich w kraju z wnioskiem o zgłoszenie swego akcesu do Komitetu.

4) Utworzyć fundusz organizacyjny Szpitali Żydowskich do dyspozycji Komitetu Szpitalnego dla celów obrony interesów Szpitali Żydowskich i prowadzenia akcji pomocy tymże. Do funduszu tego Szpitale Żydowskie wnoszą jako składkę jednorazową: zł. 100 — szpitale większe i zł. 50 — szpitale mniejsze.

5) Upoważnić Komitet Szpitalny do rozpisania ankiety wśród Szpitali Żydowskich, celem zebrania źródłowych i wyczerpujących materjałów o stanie tych szpitali i ich potrzebach.

6) Upoważnić Komitet Szpitalny do rozpatrzenia i zadecydowania projektu organizacji spółdzielni dla zaopatrzenia Szpitali Żydowskich na terenie kraju w leki, narzędzia i inwentarz szpitalny.

7) Upoważnić Komitet Szpitalny do rozpatrzenia i zadecydowania wniosku w sprawie przekształcenia Szpitali Żydowskich w t. zw. „związki celowe“, które obejmowałyby wszystkie gminy wyznaniowe z ośrodków, przylegających do siedziby każdego danego szpitala i miałyby prawo umieszczania tam swych chorych, wzamian za co zobowiązałyby się wspólnie pokrywać wydatki utrzymania i rozbudowy szpitala stosownie do ilości kierowanych chorych lub liczby ludności danego ośrodka.

8) Upoważnić Komitet Szpitalny do podjęcia niezbędnych kroków prawnych, celem uzyskania praw publiczności dla tych Szpitali Żydowskich, które domagają się tego.

9) Wydzielić ze składu Komitetu Szpitalnego Egzekutywę, którąby stale czuwała nad sprawami Szpitali Żydowskich i bezpośrednio takowe prowadziła. Upoważnić Komitet Szpitalny do kooptowania do swego grona w miarę porzeby przedstawicieli różnych Szpitali Żydowskich i osób kompetentnych i pożytecznych dla pracy Komitetu.

W związku z powyższemi uchwałami nowo obrana egzekutywa zwróciła się do Zarządów Szpitali zprośbą o zadeklarowanie swego przystąpienia do utworzonego Komitetu Szpitalnego przy Tozie, oraz o nawiązanie bliższego kontaktu z Komitetem w sprawach pracy obecnej w szpitalach.

W opracowaniu Egzekutywy znajduje się też projekt ankiety o stanie szpitali żydowskich oraz statutu spółdzielni szpitalnej, które to sprawy będą przedmiotem bliższych rozważań Komitetu Szpitalnego.

Odpowiedzi redakcji

A. R. TARNÓW. Nie znamy niestety obecnego adresu osoby, o którą Pan pyta.

MI Z WADOWIC. Nie jest wykluczone, że wstrzykiwanie lub zażywanie preparatów, zawierających wyciągi z jajników, przyniosłyby pożądaną zmianę.

URSZULANKA. 1) Nie jest absolutnie szkodliwe; może jedynie spowodować lekkie rozjaśnienie koloru włosów. 2) I owszem, nieostrożne suszenie włosów przy pomocy elektrycznego osuszania może spowodować kruszenie i łamanie się włosów.

S. B. CHRZANÓW. Bez obejrzenia i zbadania dziecka trudno o radę. Tylko po naocznem zbadaniu można sobie wyrobić pewne zdanie o stanie zdrowia dziecka.

WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA. Istnieją metody leczenia paradentozy, które dają dobre wyniki. Również w Krakowie znajdzie Pani lekarzy-dentystów, którzy dział ten w zupełności opanowali. Leczenie trwa jednak dość długo i jest nieco bolesne.

SCHARLOTKA. Wskazane byłyby naświetlania skóry głowy lampą kwarcową. Pozatem do mycia głowy proszę używać wody z dodatkiem szczypty sody.

KIELCZANKA. 1) Dla usunięcia takiej blizny medycyna nie zna środka. Na pociechę możemy jednak zapewnić Panią, że z czasem blizna ta sama przybladnie i stanie się mniej widoczna. 2) Pieprzów radzimy wogóle nie ruszać, jeśli tylko same się nie powiększają. 3) Częste ciepłe kąpiele przy użyciu mydła siarczanego, a następnie po kąpieli dobrego kremu lanolinowego, sprowadzą szybko pożądaną zmianę.

DJETA. Obecność śladów białka w moczu w trzeciej (ostatniej) części ciąży należy niemal że do objawów normalnych i nie wymaga żadnego leczenia, ani też specjalnej djety. Dopiero obecność większych ilości białka, a więc ponad 1 promille, i wałeczków w osadzie jest objawem niepokojącym i wymagającym leczenia.

X. YPSYLONÓWNA. 1) Nie jest absolutnie szkodliwe. Otrzyma Pani w każdej większej aptece. 2) Kąpiele słoneczne a działanie diatermji — to dwie zupełnie różne rzeczy.

MELONY, KTÓRE EKSPLODUJĄ

Szalone upały, które nawiedziły Stany Zjednoczone, wywołały w stanie Maryland szereg zjawisk niespotykanych dotąd: pod wpływem żaru eksplodowały melony! Pod wpływem palących promieni słońca sok w melonach uległ wrzeniu, a że melony nie są zaopatrzone jak kotły parowe w klapy bezpieczeństwa, przeto nastąpiło, co nastąpić musiało: melony pękły z piekielnym hukiem i trzaskiem, a ich skorupy rozleciały się w drobnych kawałkach na dziesiątki metrów wokoło.

PRZEGLĄD SPORTOWY

pod redakcją Dra Henryka Lesera

Bohaterowie „Tour de France"

Magne, Vietto, Martano, Verwaecke, Lapebie

Największy wyścig kolarski świata został zakończony. Przed nabitemi 50.000 tłumem trybunami Parc des Princes, wśród gęstych, gęstszych niż kiedykolwiek dotąd szpalerów widzów na ulicach i szosach, przedefilowali zwycięzcy **Antonin Magne i drużyna Francji.** Sypały się na ich głowy brawa i kwiaty widowni francuskiej, której szowinizm podsycany był przez cztery tygodnie całemi stronicami artykułów w pismach codziennych i fachowych, tysiącznemi reportażami radjowemi, wywiadami itd.

A jednak nie ci, co zwyciężyli, byli głównymi bohaterami wyścigu. Zwyciężyli oni, mieli bowem po swej stronie całą organizację, regulamin biegu, mieli możne poparcie **dyktatora Touru-Desgranga.** Wyścig był robiony dla nich, dla ich triumfu, więc wygrali. Ale byli od nich lepsi.

Lepsi byli od Magna przedewszystkiem Rene Vietto i Giuseppe Martano. Zwłaszcza Vietto. Trudno sobie wyobrazić równie zawrotną karjerę, jaką zrobił ten 20-letni kolarz z Południa Francji. Przed wyścigiem nie było nikogo, ktoby nie protestował przeciwko wystawieniu go do reprezentacji Francji. Twierdzono, że jest szaleństwem posyłać tego smarkacza na taki wyścig, że nie wytrzyma on już tempa pierwszych etapów.

Wspinacz? Ale czy Mont Faron (klasyczny krótki francuski wyścig wspinaczkowy) to tosamo co Galibier, lub Tourmalet. Podnoszono dalej, że nie umie on zjeżdżać i boi się zjazdu, że jego postawa na szosie nizinnej urąga zdrowemu rozsądkowi. Desgrange wstawił go mimo to do drużyny, **gdyż potrzebował wspinacza (a nie miał go w drużynie francuskiej) i wiedział co robi.**

Desgrange nie przewidział jednak też jego możliwości i dlatego Vietto przegrał Tour. Na przełęczach górskich mógł zarobić 30 minut, był tak bezkonkurencyjny. Nie mógł — bo musiał się poświęcać dla Magna. Między Perpignan a Aix les Thermes oddał leaderowi swe koło i z płaczem czekał aż nadjedzie wóz z częściami zapasowemi. I tak jeszcze parę razy. Na etapach nizinnych, zwłaszcza początkowych, gdy nie był jeszcze sławny, stracił 30 minut,bo nie miał części zapasowych, a pomoc była nie dla niego.

Vietto nie wyszedł źle, został „królem gór" z imponującą przewagą, zdobył popularność „królewską" wśród tłumów, został uznany za najzdolniejszego kolarza Francji. Ale nie wygrał. Tour de France nie wygrał, bo nie miano do niego zaufania, bo kazano mu się poświęcać zamiast zwyciężać.

Wygra w roku następnym.

Giuseppe Martano mógł też zwyciężyć. Przegrał na pierwszym etapie, gdy wskutek defektu gumy stracił pięć minut. Kolarze byli wówczas tak świezi, tempo tak ostre, że dogonić ich już nie mógł. Te pięć minut odrabiał potem ze wściekłością — atakował Magna bezustannie, odrobił niemal całkowicie, ale szafował swemi siłami tak, że zabrakło mu ich w momentach decydujących. A potem przyszedł tragiczny upadek, spowodowany przez jakiegoś zbrodniczego szofera, jeszcze jeden upadek w Pirenejach, potem choroba. Mimo to został drugi. To i tak wiele.

Pomoc. Tak i on miał pomoc i to pomoc wspaniale zorganizowaną, ale jej nie potrzebował tak, jak Magne; był bądźcobądź lepszym, równiejszym kolarzem, bez tych momentów słabości, które tylko zwarta pomoc całej drużyny francuskiej mogła przezwyciężyć.

Antonin Magne — zwycięzca Tour, wygrał, grając na niekoleżeńskości własnej i koleżeńskości swych towarzyszy. Gdy Speicher wskutek własnej nieuwagi odpadł w drugim etapie, Magne błyskawicznie **zorjentował się w sytuacji i wyszedł na czoło. Czoła tego nie oddał do końca.** Walczył o swą koszulkę leadera — defenzywą, nie starał się być pierwszy, starał się być tylko lepszy od Martano. W sposób bezprzykładnie egoistyczny wykorzystywał poświęcenie swych kolegów, był wodzem drużyny bezwzględnym i słuchanym.

Ale niewiele by to pomogło, gdyż za dużo miał Magne momentów słabych. Toteż trzeba mu oddać sprawiedliwość; Magne miał i momenty wspaniałe. A więc najkrótszy etap pirenejski — do Tarbes, gdy zostawiał za sobą wszystkich i etap na czas gdy na swym rywalu zarobił przeszło dziesięć minut. Miał też wspaniały koniec wyścigu.

Nie na tem kończy się jednak lista bohaterów Touru. Taki **Lapebie był królem etapów nizinnych bezkonkurencyjnym na finiszu** (12 min. bonifikacji za 5 pierwszych i 6 drugich miejsc na etapach). Temu i swemu egoizmowi (on jeden z drużyny francuskiej ani razu nie pomógł Magneowi) zawdzięcza trzecie miejsce.

Verwaecke był pierwszy z turystów, ale tym razem nie było to handicapem. Ten weteran szosy, zapomniany przez Belgję, dopuszczony w ostatniej chwili do wyścigu przypomniał się świetnie opinji. **Był równie dobry w górach, jak i na nizinach, zawsze skory do ataku.** I jeszcze jedno — nie zrezygnował do ostatka; on to przecież zdystansował Vietta na ostatnim etapie wyścigu.

Fatalnie zawiodła koncepcja drużyn narodowych. Dążąc wszelkiemi siłami do zwycięstwa Deskgrange wystawił bardzo silną drużynę francuską, a nie dopuścił do silnych drużyn innych państw.

Z Belgów, pierwszy członek reprezentacji Bonduel kończył na 18-tem miejscu, przed nim zato znaleźli się „turyści" Verwaecke i S. Maes, skazani na własne siły, przed tymi, którzy mocą regulaminu mieli tworzyć jedną duszę w ośmiu ciałach.

Włochy! Martano był coprawda drugi, ale miał po swej stronie znakomicie, najlepiej pracującą, zorganizowaną pomoc spośród wszystkich drużyn: Gestriego, Vignoliego, Cazzulaniego (14—16 miejsca); przed nim znaleźli się znów turyści: Morelli (szósty) i Molinar.

Koncepcja drużyny nie wytrzymuje dlatego krytyki że czyni wyścig monotonnym, odbiera mu urok pojedynku. Czyni go monotonnym i dlatego, **że zgóry skazuje na wygraną drużynę francuską,** że wrazie jakiegokolwiek niepowodzenia indywidualnego, kolarz najczęściej się wycofuje, woli ratować własną skórę, niż swym potem torować dobre miejsce swemu koledze.

Takie katastrofalne załamanie przeszła drużyna belgijska — z ośmiu kolarzy tylko dwu doszło do mety. Równie źle wyszła drużyna niemiecka, która poza Geyerem nie miała dobrych kolarzy: oszczędzano ich zapewne na Lipsk, zamiast oddawać na pastwę Desgrange'a. Taką nieudaną koncepcją była mieszanina szwajcarsko- hiszpańska, gdzie o żadnej współpracy nie było mowy.

Nie ulega wątpliwości, że w roku przyszłym formuła ta zostanie zmieniona, wrócimy do czasów Botecchiów, Frantzów, gdy wygrywali kolarze dlatego, że byli istotnie najlepszymi zawodnikami, a nie dlatego, że mieli na swe usługi siedmiu oddanych sobie adjutantów „mimo woli". A jeśli tak się nie stanie, wówczas najlepsi kolarze przeniosą się do kategorji turystów i pogrom asów z drużyn narodowych będzie jeszcze dotkliwszy, niż w roku bieżącym.

Zapowiada to już Rene Vietto.

Szczegółowy program „challenge'u" 1934

Właściwy lot rozpocznie się 8 września. — Każda ekipa samolotowa będzie pomalowana na inny kolor

Chociaż nagół nasze społeczeństwo nie zdradza dziś jeszcze większego zainteresowania się najistotniejszem wydarzeniem lotnictwa, jakiem niewątpliwie jest tegoroczny „Challenge", organizatorzy nie zasypiają sprawy i czynią w dalszym ciągu intensywne przygotowania.

Obojętność społeczeństwa nie przeraża ich. Zresztą objaw ten, tak niepożądany, jest tylko przejściowy. Jesteśmy przekonani, że serca ogółu zabiją żywiej, gdy na horyzoncie zaszumią skrzydła samolotów, że wtedy całą jego uwagę pochłonie i przykuje ta nieoficjalna walka o prymat lotnictwa sportowego, to wydarzenie o znaczeniu ogólnoświatowem, ten rodzaj nieoficjalnych mistrzostw świata, mogący słusznie pretendować do nazwy olimpjady lotniczej.

Przygotowania są w pełnym toku. Ostatnio ustalono już szczegółowy terminarz zawodów. A więc otwarcie „Challengu" wyznaczono na dzień 28 sierpnia. Następnego dnia odbędzie się ocena właściwości technicznych samolotów biorących udział w imprezie, przy czem poraz pierwszy podczas tej próby użyte będą specjalne przyrządy.

Chodzi mianowicie o ocenę pola widzenia z samolotu z miejsca pilota i pasażera. W tym celu urządzono specjalną halę, a w samolocie umieszczone będą manekiny, które zaopatrzy się w punktowe żarówki ruchome w granicach możliwości wychyleń głowy pilota, lub pasażera bez poruszania tułowia. Przyrząd ten pozwala na dokładne określenie pola widzenia z samolotu i jest pierwszą inowacją tegorocznego „Chalenge'u".

Dalsze etapy prób technicznych odbędą się w dniach 30 sierpnia — 7 września. A więc: próba szybkości minimalnej, startu, lądowania, demontażu i montażu maszyn, ilość zużytego paliwa itp. Ta ostatnia próba odbędzie się w specjalnym locie okrężnym na trasie 600 klm.

Dopiero 8 września rozpocznie się właściwy lot okrężny „Challenge'u". Potrwa on przez cały tydzień do 15 września. Trasa lotu tego prowadzi: Warszawa — Królewiec — Berlin — Kolonja — Bruksela — Paryż — Bordeaux — Pau — Madryt — Sevilla — Casablanca — Menkes — Sili bel Abbes — Alger — Biskra — Tunis — Palermo — Neapol — Rzym — Rimini — Zagrzeb — Wiedeń — Brno — Praga — Katowice — Lwów — Wilno — Warszawa.

Jak widzimy, Aeroklub Polski potrafił wykorzystać to, że jest organizatorem zawodów i tak opracował trasę, że prowadzi ona aż przez cztery polskie lotniska, dla których przelot kilkudziesięciu samolotów zagranicznych pilotowanych przez najlepszych lotników stanowić będzie nielada atrakcję.

Zakończenie zawodów nastąpi 16 września. Na dzień ten jest też przewidziany kulminacyjny punkt programu, a mianowicie próba szybkości maksymalnej maszyn, która odbędzie się na trasie trójkątnej Warszawa — Nasielsk — Głowaczów — Warszawa długości 297 klm.

Wszystkie próby techniczne odbędą się na lotnisku w Okęciu, lot okrężny i wyścig maksymalnej szybkości — na lotnisku w Mokotowie, które w tym celu przygotowują odpowiednio. Zniknęły już tamtejsze stare budy — ich miejsce zajęły trawniki i place wy-

sypane żużlem. Dworzec lotniczy otrzymał nową szatę, wybudowano 5 olbrzymich trybun dla publiczności, specjalną trybunę dla p. prezydenta, a w programie jest jeszcze wzniesienie dalszych 4-ch trybun.

W celu łatwiejszego rozpoznania aparatów w powietrzu poszczególnych ekip państwowych, będą one pomalowane każda na inny kolor. Ekipie niemieckiej przeznaczono szaro-srebrny, francuskiej — niebieski, włoskiej — czerwony, czechosłowackiej — zielony i wreszcie polskie aparaty w kolorach biało-czerwonych.

Dalsze szczegóły dotyczące maszyn biorących udział w „Challenge'u" nie są jeszcze znane. Oczywiście konspirują się wszyscy. Jedno nie ulega kwestji, że chociaż obsada nie będzie tak liczna, jak przed dwoma laty, za to bardziej doborowa.

Cudem uniknęli śmierci



Lotnicy amerykańscy major Kepner (nalewo) i kapitan Stevens, biorący udział w nieudałym locie stratosferycznym, cudem uniknęli śmierci, wyskakując z balonu przy pomocy spadochronu.

Nasze kolonje letnie

Dzień na kolonji „Szomer Dati" w Rayczy

Do odwiedzenia obozu skautów pn. „Szomer Dati", skłonił mnie obraz, który widzieć miałem sposobność, przechodząc ulicą Bielska, przed kilkoma tygodniami. Na jednej z ulic w pobliżu dworca kolejowego, nagle o uszy moje obił się odgłos pieśni hebrajskiej. Zaintrygowany tem niecodziennem zjawiskiem, odruchowo skierowałem uwagę w stronę wylotu ulicy, gdzie właśnie ukazał się oczom moim oddział skautów z sztandarem na czele. Miarowym krokiem, kroczyło ulicą z 50 umundurowanych skautów i skautek, uzbrojonych w przeróżne przyrządy skautowe i pokaźnych rozmiarów plecaki i śpiewające pieśń hebrajską. W przerwach słychać głos trąbki kroczącego z boku małego skaucika trębacza. Dziarska postawa maszerujących wywołała podziw przechodniów, którzy grupkami przystawali po obu stronach ulicy przyglądając się z zainteresowaniem pochodowi. Wnet podawano sobie z ust do ust wiadomość, że to maszerują religijni skauci pn. „Haszomer Hadati". Wiadomość tą potwierdziły następnie słowa pieśni „Tora, Tora w'awoda...", które już wyraźnie rozróżnić można było wśród zgiełku ulicznego. Fakt ten był przez przechodniów jeszcze bardziej komentowany, gdyż dotychczas znano młodzież religijną jako słabą i niedorozwiniętą fizycznie, a tu nagle ukazuje się zdrowa fizycznie, pełna życia młodzież, nosząca z dumą miano religijno-narodowej. Wkońcu dowiaduję się, iż zdążają oni do Rayczy na kolonję letnią dla instruktorów.

W niedzielę najbliższym pociągiem, przepełnionym wycieczkowiczami i letnikami, wyjeżdżam do Rayczy. Tu mimo niepogody panuje ruch, co świadczy o frekwencji gości. Oko nie jest w stanie nasycić się pięknem okolicy, snać natura szczodrze obdarzyła te miejscowości. Otoczona zewsząd górami, opasana smukłą kibicią rzeki Soły, posiada Raycza wspaniałe warunki klimatyczne. Szybkiemi krokami zdążam w kierunku obozu, znajdującego się w najpiękniejszej okolicy Rayczy, w tzw. Rycerce dolnej. Tu już zdaleka widać powiewający na maszcie sztandar państwowy, sjonistyczny i proporczyk skautowy. Nad bramą obozu, głosi napis w języku hebrajskim: „Kolonja dla instruktorów org. „Haszomer-Hadati". W chwili, gdy przekraczam progi obozu, odbywa się raport ranny. Na dużych rozmiarów polanie, zapełnionej stołami i namiotami skautowemi, ustawieni są uczestnicy kolonji w liczbie około 150 osób w olbrzymi czworobok, stojąc w podstawie na baczność, słuchają słów kierownika obozu, odczytującego program dnia i dyspozycje. Pada komenda „hahejn", Techezakną zostaje raport zakończony. Kierownik kolonji tow. Szalom Treller oprowadza mnie po obozie, który mieści się w przepięknej kotlinie, otoczonej z wszystkich stron górami, tuż obok przepływa rzeka. Kolonja zajmuje 3 obszerne budynki, osobny dla chłopców, dziewcząt i dla Hanhagi Kolonji oraz Sekretarjatu. Z ścian pokoi spoglądają na nas postacie Herzla, Bialika, rabina Kuka, Jawetza, Usyszkina i in. oraz liczne napisy w języku hebrajskim, przeważnie wersety z Talmudu o Erec i Pracy. Są też gazetki ściene kolonijne, plany pracy oraz specjalne artykuły o nieodżałowanym bł. p. Ch. N. Bialiku. Dużo miejsca zajmuje ściana Keren Kajemet Leisrael. Wszędzie panuje wzorowa czystość i porządek. Wychodzę na polanę, głos trąbki zwołuje skautów na śniadanie. Wszyscy z menażkami w ręku zdążają do rzeki dla odbycia rytualnego mycia rąk przed jedzeniem, następnie ustawieni w kolejce otrzymują swe porcje śniadania. W powietrzu unosi się gwar i wesołość. Po śniadaniu uczestnicy odmawiają gromadnie modlitwę „birkat hamazon". Następują pogadanki w języku hebrajskim i żydowskim. Wszystko odbywa się pod gołem niebem.

Kolonja gości też grupę towarzyszy z mizrachistycznej organizacji młodzieży z Niemiec, zgrupowanej w ruchu „Brit Hanoar", która przybyła na kolonję z tow. dr. Jaakowem Gorlińskim z Bytomia na czele.

Resztę dnia zapełniły obrady pglszy, wygłoszono moc referatów o treści ideologicznej, o kibucijut i chalucijut. Toczyła się też bardzo ożywiona dyskusja, stojąca na wysokim poziomie.

Wieczorem z żalem opuszczam gościnny, pełen życia obóz skautów religijnych „Haszomer Hadati", wracając pełen jaknajlepszych wrażeń do domu. Kolonją tą wystawił sobie ruch „Haszomer Hadati" świadectwo dojrzałości i żywotności.

Ch. E. Schwebel

List z kolonji Stow. Achdut Mszana-Dolna

W Mszanie Dolnej (koło Rabki) urządziło kolonję wakcyjną „Achdut", Stowarzyszenie Akad. Sjon.-Soc. z Krakowa.

Miejscowość sama w sobie bardzo malownicza, ściągnęła licznych uczestników aż z Wilna, Warszawy, Białegostoku i t. p.

Sama kolonja mieści się w 2-ch willach, o wielkich, jasnych pokojach, z których rozlega się piękny widok na Szczebel z południa, Lubogoszcz z północy, Tatry ze wschodu, a na Beskidy ze zachodu. Góry wymienione, jak również blisko położone miejscowości klimatyczne Rabka, Zakopane i t. d., są celem wycieczek, organizowanych przez Kierownictwo kolonji lub przez samych uczestników.

Dobrodziejstwem w dni gorące jest Raba, która ostatnio swym wylewem przysporzyła pracy kolonji, albowiem cała kolonja, jak mąż jeden, stanęła do ratowania mienia, dobytku i życia bawiących tu letników. Gorące to były dni, kiedy wszystko dookoła było zalane, połączenie komunikacyjne, telefoniczne i pocztowe zerwane! Dzisiaj w chłodnych a spokojnych już nurtach Raby kąpią się bezpiecznie uczestnicy kolonji po doskonałem „oczernieniu" się na górskiem słońcu.

Nietylko o ciało dbano, bo prowadzona jest gimnastyka przez 2-ch kwalifikowanych instruktorów: dla mężczyzn kol. Messinger (Ż. T. G. S. „Samson" Tarnów), dla kobiet zaś kol. Priwerówna (Absol. Inst. Wych. Fiz.), — ale również i o duszę. Kolonja bowiem jest organizacyjna i ma na celu zapoznanie ludzi z ideologją i problematyką sjonizmu, socjalizmu żyd. i z innemi działami wiedzy, dlatego odbywają się referaty w języku polskim i żydowskim na różne tematy. Między innemi referował p. prof. Rapaport o marksiźmie z punktu widzenia filozofji, p. Dr. Notik z Wilna, o Żydach w Polsce i chasydyźmie".

Aby nie przeciążać zbytnio intelektu uczestników, urządzane są wieczorynki literacko-humorystyczne, gdzie utalentowani mogą wykazać co umieją, inni znowu mają sposobność słuchać.

Kolonja brała udział w imprezach sjonistycznych, zwłaszcza przy organizowaniu imponującej Akademji żałobnej ku czci 3 wodzów żydostwa: Herzla, Bialika i Arlosorowa.

Podziękować należy za wszystko Wydziałowi Stowarzyszenia „Achdut", które nie urządziło kolonij dla zysku i zarobku, lecz dla pożytku ubogiego akademika, młodego człowieka żydowskiego i dla zbliżenia ośrodków akademickich.

Mszana Dolna, w sierpniu. E. HOENIG cand. med.

Makkabi — Kraków zdobywa puhar „Nowego Dziennika"

i mistrzostwo lekkoatletyczne Zw. Makkabi w Polsce

Doskonała forma krakowian. — Gottliebówna i Glassnerówna biegną 60 m. 7'8 sek. ustalając nowy rekord Krakowa. — Dror (Lwów) niedopuszczony do zawodów

W dniu wczorajszym na Stadjonie Wojskowym, rozpoczęły się dwudniowe VI. zawody o puhar „Nowego Dziennika", będące równocześnie oficjalnemi mistrzostwami lekkoatletycznemi Związku Makkabi w Polsce.

Zawody rozpoczęły się niestety przykrym zgrzytem. Dror lwowski, jeden z najpoważniejszych żydowskich zespołów lekkoatletycznych, który uchodził za faworyta w konkurencjach męskich nie został dopuszczony do zawodów przez delegata Związku Makkabi p. wiceprezesa dyr. Minca, wskutek nieuregulowania zobowiązań finansowych Zw. Makkabi. Tak więc Dror, który poniósł koszta ekspedycji około 20 osób, nie mógł w zawodach startować. A szkoda, gdyż wysoka forma zawodników lwowskich przyczyniłaby się niewątpliwe do podniesienia ogólnego i tak dobrego poziomu zawodów.

Mile rozczarowała doskonała forma zawodniczek i zawodników Makkabi krakowskiej.

Gottliebówna uzyskała w biegu na 60 m. czas m 7.8 wynik lepszy od rekordu okręgu krakowskiego. **Glassnerówna** zajęła w biegu tym drugie miejsce, ulegając pierwszej nieznacznie różnicą kilku centymetrów ,osiągając równy czas. Z niewiadomej przyczyny sędziowie orzekli jakoby czas Glassnerówny wynosił 8:3 (?). Jest to rzeczą niemożliwą, gdyż przy tak minimalnej różnicy między pierwszą a drugą zawodniczką czas musi być identyczny, a w najgorszym wypadku może się wahać o jedną dziesiątą sekundy.

Z panów **Still I.** zajął pierwsze miejsce dobrym rzutem 11.84 m. będącym jego rekordem życiowym.

„Tank" Makkabi **Bruder I.** wygrał półfinały biegów na 200 i 400 m. kwalifikując się do finału, prócz tego doskonale pobiegł w sztafecie 4x100, która została unieważniona wobec uznania protestu Hasmonei (Lwów) i zostanie dzisaj powtórzona. W biegu na 110 przez płotki powiodło się Bruderowi nieco gorzej. Zajął tam trzecie miejsce. Zwyciężył natomiast w płotkach zawodnik krakowski Stiller, sprawiaj?c bardzo miłą niespodziankę. Również czas jego 18.2 jest wcale dobry, zauważywszy, iż płotki nie są specjalnością Stillera.

W biegu na 100 m., jak było do przewidzenia, wygrał Czyż, mając niebezpiecznego konkurenta w koledze klubowym Lichtblau, robiącym stale znaczne postępy.

W rzucie kulą pań zwyciężyła b. mistrzyni Polski **Lewinówna**, przed **Schömanówną**. Obie zawodniczki wykazują wysoką klasę. Pozatem wyróżnić należy jeszcze **Turecką** z Makkabi warszawskiej, która zajęła trzecie miejsce na 60 m. uzyskując wcale dobry czas oraz **Metzendorfównę**, **Schönmanównę** i **Percikównę**, które zakwalifikowały się do finału skacząc wzwyż po 1.27 m. i **Słonimczyka (ŻAKS Wilno) Grosa** (Samson Tarnów), który w dłuższych spintach reprezentowali się bardzo dobrze, wreszcie **Wildera** (Makkabi Warszawa) zwycięzcę biegów na 800 i 5,000 m. — Wynik i poziom 5-ciu km. pozostawiał jednak wiele do życzenia.

Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące:

PANIE:

Kula 1) Lewinówna (M. Wilno) 10.56, 2) Schönmanówna (M. Bielsko) 9.57, 3) Sylberżanka (Bar Kochba Łódź) 9.25.

60 m. 1) Gottliebówna (M. Kr.) 7.8 **nowy rekord Krakowa**, 2) Glassnerówna (M. Wa), 3) Turecka (M. Wr).

PANOWIE:

100 m. 1) Czyż (M. Król. Huta) 11.2, 2) Lichtblau (M. Kr. Huta) 11.3, 3) Goldberg.

800 m. 1) Wilder (M. W.), 2,8.2, 2) Steinhaus (M. Kr. Huta), 3) Goldfinger (M. Kr.).

5.000 m. 1) Wilder 17.56.4, 2) Mandel (Hasmonea 3) Szapszowicz

110 płotki 1) Stiller (M. Kr.) 18.2, 2) Wulc (M. Wr), 3) Bruder (M. Kr.)

Kula 1) Still I. (M. Kr.) 11.84, 2) Majorczyk (M. Kr. Huta), 11.37, 3) Lichtblau.

Punktacja:

PANIE:

1) Makkabi Kraków 5 pkt. 2) Makkabi Wilno 3 pkt. 3) Makkabi Bielsko 2 pkt.

PANOWIE:

1) Makkabi Król. Huta 10 pkt., 2) i 3) **Makkabi Kraków i Makkabi Warszawa po 8 pkt.**

OGÓLNA PUNKTACJA O PUHAR „NOWEGO DZIENNIKA"

1) Makkabi Kraków 13 pkt. 2) Makkabi Król.-Huta 10 pkt., 3) **Makkabi Warszawa 8 pkt.**

D. K.

Drugi dzień zawodów

Panowie: 200 m. 1) Bruder (Makkabi Kraków) 24'6, 2) Lichtblau (Makkabi, Król-Huta) 24'8, 3) Gross (Samson Tarnów).

400 m. 1) Bruder 55'4, 2) Słonimczyk Ż. A. K. S. Wilno), 3) Gross.

1.500 m. 1) Wilder (Makkabi Warszawa) 4'34,2, 2) Goldfinger (Makkabi Kraków) 4'37,4, 3) Buksner (Makkabi Warszawa).

400 m. płotki 1) Wulc (Makkabi Warszawa) 65'2, 2) Buksner 71'1, 3) Lewin (Hasmonea Lwów).

Sztafeta 4×100 1) Ż. A. K. S. Wilna 48'1, 2) **Makkabi Kraków, 3) Makkabi Warszawa.**

Sztafeta 4×400. 1) Makkabi Kraków 3'52,6, 2) Makkabi Król.-Huta, 3) Makkabi Warszawa.

SSok wzwyż 1) Weintraub (Makkabi Bielsko) 1'57 m., 2) Stiller (Makkabi Kraków) 1'54 m., 3) Igel.

Skok wdal 1) Janowski (Makkabi Warszawa) 6'10, 2) Meth (Makkabi Kraków) 5'89, 3) Birencwajg 5'75.

Skok o tyczce 1) Stiller 2'55, 2) Behagen 2'30, 3) Igel 2'20.

Rzut oszczepem 1) Gorin (Hasmonea Kowel) 40'87. 2) Sztern 38'12, 3) Smorgoński 38.

Rzut dyskiem 1) Still (Makkabi Kraków) 37'45, 2) Majorczyk (Makkabi Król.-Huta), 3) Gorin.

Panie: 100 m. 1) Gottliebówna (Makkabi Kraków) 13'6, 2) Glasnerówna (Makkabi Kraków), 3) Turecka (Makabi Kraków).

200 m. 1) Gottlimówna 29'2, 2) Laksówna (Makkabi Warszawa) 30'8, 3) Hornsteinówna (Hasmonea Lwów).

880 m. 1) Hornsteinówna 2'45, 2) Grünwaldówna 2'54,4, 3) Ozikówna.

80 m. płotki 1) Metzendorfówna (Makakbi Kraków) 16, 2) Ekslerówna (Hasmonea Lwów 16'3, 3) Weinsteinówna (Makkabi Warszawa).

Sztafeta 4×100, 1) Makabi Kraków 56'9, 2) Makkabi Warszawa, 3) Makkabi Wilno.

Sztafeta 4×200 1) Makkabi Kraków 2'6,8, 2) Makkabi Warszawa, 3) Hasmonea Lwów.

Rzut oszczepm 1) Lewin-Szmuklerowa (Makkabi Wilno) 27'53, 2) Schönmanówna (Makkabi Bielsko) 26'71, 3) Ozikówna.

Rzut dyskiem 1) Silberberżanka (Bar Kochba Łódź) 27'74, 2) Lewinówna 26'01, 3) Schönmanówna.

Skok wzwyż 1) Metzendorfówna 1'30, 2) i 3) Percikówna i Schönmanówna.

Skok wdal 1) Metzendorfówna 4'45, 2) Glassnerówna 4'40, 3) Hornstejnówna.

PUNKTACJA:

PANIE

1) Makkabi Kraków 36 pkt.
2) Makkabi Warszawa 14 pkt.
3) Makkabi Wilno 11 i pół.
4) Hasmonea Lwów 10 pkt.
5) Makkabi Bielsko 6 i pół pkt.
6) Bar-Kochba Łódź 5 pkt.
7) Makkabi Zgierz 1 pkt.

PANOWIE

1) Makkabi Kraków 34 pkt.
2) Makkabi Warszawa 28 pkt.
3) Makkabi Król-Huta 20 pkt.
4) Ż. A. K. S. Wilno 11 pkt.
5) Hasmonea Kowel 4.
6) Makkabi Bielsko 3 pkt.
7) Hasmonea Lwów 3 pkt.
8) i 9) Samson Tarnów i Makkabi Wadowice po 2 pkt. Makkabi Zgierz 1 pkt.

Naczelny dyrektor Żyrardowa pod nadzorem policji

Warszawa. 11. 8. (Sin) **Sędzia śledczy Demant zarządził przesłuchanie naczelnego dyrektora Zakładów Żyrardowskich dr. J. Vermersa i ustanowił nad nim nadzór policyjny.**

DZIELNY CHŁOPIEC RATUJE 5-LETNIE DZIECKO

Zkońcem lipca bawił się bez opieki nad brzegiem Dunajca w Krościenku 5-letni Stanisław Węglarz, syn Antoniego, zam. w Krościenku. W pewnej chwili usunął się brzeg Dunajca, a bawiące się w tem miejscu dziecko wpadło do wody i zaczęło tonąć. Znajdujący się w pobliżu 13-letni chłopiec, niejaki Jakób Gruszkiewicz z Krościenka, widząc tonące w nurtach Dunajca dziecko, bez namysłu rzucił się do wody, uchwycił w pół tonące dziecko i brnąc po ramiona we wodzie usiłował dojść do brzegu. Po przejściu jednak kilku kroków natrafił na głębię i porwany przez prąd wody byłby utonął wraz z dzieckiem, którego z rąk nie puszczał, gdyby nie pomoc stojących w pobliżu ludzi, którzy podali mu tyczkę i przy pomocy tej zdołał wyjść z wody, ratując siebie i dziecko, którego w najgorszej dla siebie chwili nie wypuścił z rąk. Został przedłożony do starostwa w Nowym Targu wniosek na odznaczenie dzielnego chłopca medalem za ratowanie ginących. Ojciec chłopca ratował dzielnie podczas powodzi mienie sąsiadów i w tym czasie wskutek zanieczyszczenia ran doznał zakażenia organizmu w wysokim stopniu, które leczy obecnie w szpitalu nowotarskim. Matka w nędzy, potrzebna jest pomoc społeczeństwa.

OGÓLNA PUNKTACJA.

1) MAKKABI KRAKÓW 70 PKT.

2) Makkabi Warszawa 42 pkt.
3) Makkabi Król Huta 20 pkt.
4) Hasmonea Lwów 13 pkt.
5) Makkabi Wilno 11 i pół pkt.
6) Z. A. K. S. Wilno 11 pkt.
7) Makkabi Bielsko 9 i pół pkt.
8) Bar-Kochba Łódź 5 pkt.
9) Hasmonea Kowel 4 pkt.
10), 11) i 12) Samson Tarnów, Makkabi Wadowice i Makkabi Zgierz po 2 pkt.

WYNIKI LIGOWE.

Kraków. Podgórze—Ł. K. S. 1:1.
Wielkie Hajduki. Ruch—Legja 1:0.
Siedlce. Pogoń—Strzelec 3:1.
Warszawa. Warszawianka—Warta 2:0.

Piękne sukcesy zawodniczek polskich w Londynie

Londyn, 11. 8. PAT. W dalszych międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych kobiet w finale na 60 m. piękne zwycięstwo odniosła **Walasiewiczówna**, zajmując pierwsze miejsce w czasie 7.6 sek. 2) o 2 m. dalej Niemka **Kuhlman**, 3) Angielka Johnson.

W finale na 100 m. zwyciężyła Niemca Krauss, mając 11.9 sek., co stanowi nowy rekord brytyjski, 2) Walasiewiczówna kilka cm. za pierwszą, 3) Angielka Hisscock, 4) Niemka Dollinger.

W biegu na 200 m. 1) Krauss 24.9 sek., (nowy rekord brytyjski), 2) Walasiewiczówna o dłoń, 3) Hisscocs.

W finale w rzucie dyskiem bezapelacyjnie pierwsze miejsce zajęła Polka Wajsówna, osiągając wynik 43.79 m. (nowy rekord światowy). Drugie miejsce zajęła Niemka Mauermayer 40.65 m., 3) Niemka Krauss 39.89 m. Druga z Polek Cejsikowa zajęła 5 miejsce, mając wynik 36.12 m.

ZWYCIĘSTWO KUSOCIŃSKIEGO W W AMSTERDAMIE.

Amsterdam 12. 8. (PAT). Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie Kusociński startował w biegu na 5000 metrów, zajmując pierwsze miejsce w czasie 14:50,2 sek. — Czas ten jest gorszy od rekordu polskiego Kusocińskiego o 8,4 sek. Rekord światowy Fina Lethinena wynosi 14:17 sek.

Na zawodach obecny był poseł R. P. w Hadze i członkowie poselstwa miejscowego.

MAKKABI—WAWEL 4:3 (3:1)

Zasłużone zwycięstwo dobrze grającej drużyny Makkabi, w której celował przedewszystkiem atak ze Spirą-strzelcem 4-ch bramek, na czele.

Sędziował bez zarzutu p. Knobel.

WISŁA—REPREZENTACJA EMIGRACJI Z FRANCJI 9:1 (5:0)

Wisła, która wystąpiła w zmienionym składzie wzmocnionym Baloerem pokonała lekko [illegible] Emigracji. Sędziował słabo p. Kochanek.

Ponury bilans pogromu w Algerze

27 zabitych, 40 ciężko rannych. — Szkody 40 milj. frank.

Paryż, 12. 8. ŻAT. Wedle oficjalnego komunikatu, szkody, wyrządzone przez rozruchy antyżydowskie w Algerze, wynoszą ponad 40 miljonów franków. („Journal“ donosił wczoraj o ponad 50 miljonach). **Liczba zabitych wynosi 27, ciężko rannych zostało 40, z których 1 zmarł w szpitalu. Przed sądem stanie za udział w pogromie 144 Arabów.**

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów omawiano obszernie zajścia w Algerze. O obradach nie wydano żadnego komunikatu. Wedle prywatnych informacyj, kilku ministrów uskarżało się na **spóźnioną akcję władz.** Adminstracja Algeru nie przeciwstawiała się agitacji antyżydowskiej, która trwała od dłuższego czasu.

Do Paryża przybył gubernator Algeru, który złożył rządowi obszerne sprawozdanie o przebiegu zajść.

ZNOWU ALARMUJĄCE WIEŚCI Z TURCJI

Konstantynopol, 12. 8. ŻAT. W Stambule i innych miastach tureckich rozrzucane są anonimowe ulotki z pogróżkami przeciw Żydom, zapowiadające usunięcie ich z kraju. — Ze względu na niedawne zajścia w Tracji, liczni Żydzi w miastach tureckich, zatrwożeni o swój los, zamierzają wyemigrować do Palestyny i podjęli już w tym kierunku kroki.

Masowe oszustwa w sklepach sowieckich

Moskwa, 12, 8. PAT. W związku z rozpoczętą kampanją przeciwko oszukiwaniu klijentów w sklepach państwowych i spółdzielczych, wychodzą na jaw skandaliczne nadużycia. **Około 30 procent sklepów w Moskwie popełniało oszustwa na wadze, mierze i cenie towarów.** Po inspekcji 1009 punktów handlowych, ukarno grzywną 272 sprzedawców oraz pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 33 sprzedawców. W Charkowie wykryto w ciągu trzech miesięcy 892 wypadki oszukiwania kupujących. Po inspekcji 42 sklepów w Kijowie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 25 sprzedawców, w 29 sklepach wykryto fałszywe miary i wagi, zaś w 21 sklepach samowolne podwyższanie cen. W sprawie nadużyć w sklepie robotniczym w wielkiej fabryce samochodów w mieście Gorkij prowadzi dochodzenia sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi. W poszczególnych przedsiębiorstwach kraju gorkijowskiego podwyższano ceny w sklepach robotniczych niemal dwukrotnie. Nabywcy przepłacali po kilkadziesiąt tysięcy rubli rocznie. W mieście Tambowie (centralna prowincja czarnoziemna) ukarano 150 sprzedawców za „nieprawidłowe używanie wagi“. Analogiczne wiadomości nadchodzą ze wszystkich prowincyj.

Moskwa, 12. 8. PAT. W niektórych fabrykach moskiewskich ujawniono systematyczne nadużycyia, polegające na oszukiwaniu robotników przy potrącaniu podatku dochodowego winnych ukarano surową naganą.

Co dzień niesie?

PO STRASZNEJ KATASTROFIE AUTOBUSU.

Podczas dalszych poszukiwań ofiar katastrofy autobusowej wydobyto zwłoki Joska Lipszyca, konduktora. Pod wodą znajdują się jeszcze zwłoki Łaji Flejszer (lat 11) z Warszawy.

Poszukiwania zwłok przez nurków po wydobyciu autobusu nie dały żadnego rezultatu. Poszukiwania są ogromnie utrudnione ze względu na grząz ki muł. Przystąpiono już do rozbiórki urządzeń, wybudowanych dla ułatwienia wydobycia samochodu, oraz do reperacji mostu. Pluton nurków odjechał.

*

Onegdaj pod wsią Sadowne w powiecie wągrowskim wydarzyla się druga katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód ciężarowy, naładowany beczkami z piwem, jadący z Warszawy do Białego stoku, wskutek pęknięcia opony wpadł do głębokiego rowu. Automobil rozbił się doszczętnie. Szofer i jedna osoba, jadąca samochodem zostali ciężko ranni.

BOHATERSKI STRZELEC WYRATOWAŁ TONĄCĄ RODZINĘ.

Członek Związku Strzeleckiego w Dubnie, Nowaczyk, wyratował tonącą rodzinę, złożoną z 3 osób. Bohaterski strzelec, jeden z pośród publiczności zebranej nad brzegami Ikwy, rzucił się na pomoc tonącym i po dłuższem zmaganiu się z falami wyratował wszystkich troje. Komenda Związku Strzeleckiego przedstawiła Nowaczyka do odznaczenia za ratowanie tonących.

ECHA BUNTU MARYNARZY.

W całej Polsce wielką sensację wywołała w swo im czasie sprawa t. zw. bunu marynarzy na okręcie „Polonia“, kursującym między Konstancą i Haj fą. 23 marynarzy stanęło przed Sądem Grodzkim w Gdyni, który zwolnił 4 od winy i kary, a 19 skazał na grzywny po 100 zł. Czterech spośród skazanych, członków Związku Transportowców, zapelowało od tego wyroku. Dnia 16 b. m. sprawa ta rozpatrywana będzie przez Sąd Okręgowy w Gdyni. Bunt polegał na tem, że marynarze zażądali lepszego traktowania, a wobec odmowy, wymówili pracę na 24 godziny, w odpowiedzi na co kapitan statku zwolnił czterech, a resztę polecił policji rumuńskiej aresztować i odesłać do kraju, gdzie marynarze spędzili półtora miesiąca w więzieniu.

Reorganizacja armji angielskiej

Londyn, 12. 8. PAT. Reformy, przeprowadzone ostatnio w armji brytyjskiej są najpoważniejszemi, jakim uległa ona od czasu bitwy pod Waterloo — pisze „People“ — udzielając o nich następujących informacyj: Odtąd każda brygada piechoty składać się będzie z jednego bataljonu „ciężkiego“, uzbrojonego w ciężkie karabiny maszynowe i moździerze oraz z trzech bataljonów „lekkich“, w których strzelcy uzbrojeni zostaną w karabiny automatyczne nowego systemu i karabiny maszynowe z jednoosobową obsługą, mniejszego niż dotychczas kalibru. Artylerja konna zostanie całkowicie zmotoryzowana i uzbrojona w haubice 3.7 calowe. Saperzy będą zaopatrzeni w łopaty mechaniczne, poruszane motorami benzynowemi lub naftowemi. Pozwolą one na zbudowanie w ciągu godziny okopów i schronów dla artylerji, których wykonanie dotychczas używanemi narzędziami wymagało całego tygodnia.

DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW W PARYŻU.

Paryż, 12. 8. (PAT). „Le Petit Parisien“ zamieszcza wiadomość o zajściach, które towarzyszyły przybyciu na dworzec północny w Paryżu 25 sportowców sowieckich z Moskwy. W chwili wjazdu pociągu na dworzec żebrani w liczbie 1500 komuniści zaczęli śpiewać międzynarodówkę i wznosić okrzyki na cześć Sowietów. Policja usunęła manifestantów, którzy demonstrowali w dalszym ciągu przed jedną z kawiarń, znajdujących się w pobliżu dworca. W czasie starcia z policją jeden z manifestantów został zraniony.

AKCJA NA RZECZ NIELEGALNYCH EMIGRANTEK ŻYDOWSKICH.

Jerozolima. (ŻAT). Po dłuższych rokowaniach między jerozolimskim komitetem niesienia pomocy prawnej imigrantom a generalnym inspektorem policji R. Spicer'em 32 niewiasty żydowskie przebywające w więzieniu dla kobiet w Bethleem zaopatrzono w łóżka i koszerną strawę. Dziewczęta te posiadają średnie lub wyższe wykształcenie. Uważa się je za obywatelki polskie, lecz one odmawiają podania swej przynależności państwowej w nadziei, że naskutek braku dokumentów stwierdzających kraje ich pochodzenia, rząd zmuszony będzie pozwolić na pozostanie ich w Palestynie.

NAD GROBEM EFRAIMA CZYŻYKA

Jerozolima (ŻAT). Przeszło 800 członków organizacji „Hapoel“ zgromadziło się w kolonji Hulda nad grobem Efraima Czyżyka, który bohatersko bronił tej kolonji podczas rozruchów w sierpniu 1929. Siostra Efraima Czyżyka poświęciła swe życie podczas obrony Tel-Chaj pod dowództwem Józefa Trumpeldora w r. 1920.

Podczas uroczystości żałobnej grób udekorowany był fotografjami Czyżyka, Arlosorowa i Herzla jak również owiniętemi krepą czerwonemi sztandarami „Hapoelu“.

TROSKI POLICJI NORYMBERSKIEJ

Berlin, 12. 8. ŻAT. Policja w Norymberdze nakazała wszystkim kupcom żydowskim, aby wywiesili u wejścia do sklepów swych szyldy z pełnem imieniem i nazwiskiem właściciela. Litery mają być wielkości conajmniej 10 ctm. Zarządzenie to uzasadniane jest w ten sposób, że chodzi o uniemożliwienie klientom niemieckim tłumaczenia się, iż nie wiedzieli, że czyną zakupy w sklepie żydowskim.

Berlin, 12. 8. ŻAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło prośbę gminy żydowskiej o zezwolenie na rytualne zarzynanie przynajmniej drobiu.

REDUKCJA ŻYDÓW W KREDIT-ANSTALT

Wiedeń. (ŻAT). W ciągu ostatniego tygodnia zredukowano 80 żydowskich pracowników „Kredit-Anstaltu“, który, jak wiadomo, połączony został z „Bankverein und Escontogesellschaft“. Połowę zredukowanych pracowników-Żydów stanowią b. żołnierze frontowi.

We Wiedniu powstała „wspólnota aryjskich przedstawicieli ubezpieczeniowych“, która usiłuje zmonopolizować tranzakcje ubezpieczeniowe.

Centralny związek agentur ubezpieczeniowych podjął interwencję w tej sprawie.

ZAKAZ NOSZENIA SWASTYKI W JUGOSŁAWJI

Białogród. (ŻAT). Policja w Waraździnie zabroniła emigrantom nazistycznym z Austrji nosić znaki swastyki. W Jugosławji przebywa obecnie przeszło 1000 narodowych socjalistów z Austrji, którzy otrzymują zasiłki od konsulów niemieckich. Rząd nie podjął jeszcze żadnej decyzji co do dalszych losów emigrantów nazistycznych.

PRZYMUSOWY ODPOCZYNEK NIEDZIELNY NA ŁOTWIE

Ryga. (ŻAT). We wszystkich miastach i miasteczkach na Łotwie lokalne samorządy wprowadzają przymusowy odpoczynek niedzielny. Dla kupców żydowskich szczególnie w małych miasteczkach jest to bardzo dotkliwy cios i pogarsza znacznie ich sytuację.

Również na Litwie koła prawicowe wszczęły kampanję o przymusowy odpoczynek niedzielny nietylko na prowincji, lecz również w Kownie gdzie sklepy mogą być otwarte w niedzielę do 5 popołudniu.

W związku z czystką przeprowadzoną w szkolnictwie na Łotwie usunięto ze stanowisk wielu nauczycieli bundowskich i sjonistyczno-socjalistycznych. Wśród usuniętych jest wielu dyrektorów i nauczycieli o wieloletniem doświadczeniu. Również z łotewskiego szkolnictwa usunięto nauczycieli sympatyzujących z marksizmem. Na miejsce lewicowych nauczycieli Żydów zaangażowano nauczycieli z kół mieszczańskich.

ANTYSEMITYZM W SOWIETACH

Moskwa. (ŻAT). Dyrektor fabryki „Agro-Joint'u“ w Dżankoj Gołoniec (Rosjanin) i 4 inni kierownicy tej fabryki nie-Żydzi w wyniku przeprowadzonego dochodzenia wykluczeni zostali z partji komunistycznej, ponieważ stwierdzono, że Gołoniec i jego koledzy ponoszą odpowiedzialność za nastroje antysemickie w tej fabryce. Nastroje te spowodowały złe traktowanie robotników-Żydów naskutek czego kilku robotników żydowskich musiało fabrykę opuścić.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 9

Zachód słońca 18 m. 47

SIERPIEN

13

PONIEDZIAŁEK

2 Elul 5694

WSTRZYMANIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ KRAKÓW—LWÓW.

Wobec uruchomienia normalnej komunikacji kolejowej pomiędzy Krakowem i Lwowem, z dniem dzisiejszym przestają kursować samoloty pasażerskie na tej linji.

NOWE PRZEPISY O PASZPORTACH SŁUŻBOWYCH.

Władze administracyjne przystąpiły do sprawy uregulowania paszportów służbowych. Począwszy od 15 b. m.. wprowadzone zostają zasadnicze zmiany tak w sposobie wydawania paszportów, jak i w wyglądzie zewnętrznym.

Zagraniczne paszporty handlowe wydawane będą wyłącznie przez centralę ministerstwa spraw wewnętrznych na wniosek wojewodów i komisarza rządu na m. Warszawę, a nie, jak dotąd, przez starostów. Dla odróżnienia paszportów służbowych od paszportów zwykłych zagranicznych otrzymają one specjalną oprawę z napisem „Paszport służbowy“.

ROZPORZĄDZENIE O ZBIÓRKACH PUBLICZNYCH.

Z dniem 15 b. m. wchodzi w życie rozporządzenie o zbiórkach, które przewiduje co następuje:

Zbieranie ofiar w naturze może być dozwolone tylko w tych wypadkach, gdy wszystkie ofiary będą mogły być w tej postaci zużyte na cel, określony w zezwoleniu. Określony jest w każdym wypadku rodzaj ofiar w naturze.

Co się zaś tyczy zbiórek do puszek, przewiduje się, iż puszki, skrzynki lub worki muszą posiadać otwór, przeznaczony do wrzucania pieniędzy, oraz mają być tak urządzone, by bez otwarcia ich lub widocznego uszkodzenia wyjęcie znajdujących się w nich pieniędzy było niemożliwe. Przed rozpoczęciem zbiórki puszki, skrzynki lub worki mają być zaopatrzone w nazwę instytucyj, urządzających zbiórkę, numer kolejny oraz zamknięte i opieczętowane przez tę instytucję. Otwieranie puszek, skrzynek lub worków i przeliczanie zebranych ofiar może odbywać się w obecności conajmniej 2 osób, upoważnionych do tego przez instytucję, urządzającą zbiórkę.

Na każdym przedmiocie, sprzedawanym podczas zbiórki, ma być wyraźnie i w sposób trwały podana nazwa instytucji, urządzającej zbiórkę oraz jej cel.

* * *

W numerze „Monitora Polskiego“ z dnia 4 sierpnia na str. 6 ukazało się sprawozdanie jednej z instytucyj społecznych ze zbiórki publicznej. Przy ogólnym dochodzie 2.794 zł., na rzecz tej instytucji pozostało tylko 127 zł. 55 gr., resztę pochłonęły koszty. Czy to nie charakterystyczne?

— DYŻUR NOCNY LEKARZY: Dr. Keppler Legjonów 12, tel. 120-31, Dr. Landau Zyblikiewicza 19, tel. 112-83, Dr. Redo Felicjanek 6, tel. 182-57, Dr. Statter Karmelicka 46, tel. 117-66.

— DYŻUR NOCNY APTEK: Ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Brodzińskiego 1.

— GOŚCINA TEATRU REWJOWEGO „DI IDISZE BANDE“ W TEATRZE „BAGATELA“. Jeszcze tylko kilka dni gościć będzie na deskach teatru „Bagatela“ doskonały zespół teatru warszawskiego literacko-artystycznego w rekordowej rewji „Ojf Tysz un ojf Benk“. Główną zasługą tak niezwykłego powodzenia jest obok doborowego programu na tle melodyjnej muzyki i bogatej wystawy dekoracyjnej, świetna gra wykonawców w osobach tej miary artystów co: A. Grossberg, L. Liljana, M. Rappel, H. Fenigsztejn, Z. Kac, D. Lederman, L. Libgold, A. Rotman. Dziś początek przedstawienia o godz. 8.45 wiecz.

— ŻYDOWSKI TEATR „LETNI“ (Stradom 11). Sztuka „Dos Wolga Mejdl“, jest najlepszym dowodem niezrównanego talentu p. M. Koralowej. Dziś po raz trzeci wspaniały przebój sezonu „Dus Wolga Mejdl“.

— POŻAR U HAWEŁKI. Wczoraj wezwano straż pożarną do lokalu Hawełki w Rynku Głównym, gdzie naskutek krótkiego spięcia zapalił się motor w lodowni.

— EGZAMINY WSTĘPNE do Żyd. Gimnazjum Koed. w Krakowie odbędą się w terminie powakacyjnym w niedzielę, dnia 19 sierpnia b. r. o godzinie 8 przedpoł.

Wpisy do wszystkich klas przyjmuje sekretarjat (Brzozowa 5) codziennie od godz. 9 do 14 do klasy pierwszej powszechnej przyjmuje się roczniki 1927 i 1928.

B. minister Niezabytowski pod zarzutem
nieprawnego nabycia miljonowego majątku

Urząd prokuratorski w Wilnie wszczął dochodzenia w związku z sensacyjną skargą, złożoną w imieniu majora rezerwy Dziewickiego przez adw. Mieczyława Ettingera i innych.

W roku 1929 major Dziewicki nabył za cenę 160 tysięcy dolarów, podówczas półtora miljona złotych, majątek Kozłowsk, położony w powiecie postawskim ziemi wileńskiej, ogólnej przestrzeni 2,670 ha.

Majątek pozatem był obciążony długiem 28.000 dolarów na rzecz Wileńskiego Banku Ziemskiego. Ponieważ w związku z kryzysem dochodowość majątku gwałtownie spadła, major Dziewicki nie był wstanie opłacać regularnie rat bankowych. Płacił on jednak bieżące odsetki od długu, a także część raty na poczet kapitału. W ciągu ostatniego rocznego terminu Dziewicki wpłacił do Banku 3.000 dolarów.

Tymczasem bank wystawił majątek na licytację. Major Dziewicki złożył podanie o przyjęcie jednej raty pokrycia kosztów wywołania i cofnięcie wyznaczonej licytacji. Podanie to zostało przez prezydjum banku, do którego należą b. min. Meysztowicz, hr. Plater, Święcicki i Bochwic, odrzucone.

Wypadek ten był o tyle niezwykły, że bank cofał licytację tych nawet majątków, których właściciele nie płacili wogóle rat. Wobec tego Dziewicki złożył ponowne podanie, oszernie je motywując. Wskazywał, że należy do nielicznych ziemian, którzy wogóle spłacają kapitał, podkreślał fakt, że banki zostały upoważnione do stosowania jaknajdalej idących ulg w stosunku do własności ziemskiej, która ucierpiała od kryzysu. Pozatem Dziewicki ofiarował się natychmiast wpłacić 1.000 dolarów, podając krótkie terminy dalszych wpłat. Podanie powróciło z adnotacją: „Uchylić“.

Tegoż wieczoru prywatni pośrednicy zakomunikowali Dziewickiemu, że jest dobrze wiadome, iż nic mu nie pomoże, albowiem na majątek reflektuje b. min. rolnictwa Karol Niezabytowski, który uzyskał już przyrzeczenie w tym kierunku ze strony odpowiednich czynników Banku.

Nazajutrz rzeczywiście do licytacji stanął jedynie b. min. Niezabytowski, działając w charakterze pełnomocnika swojej żony. Licytacja odbyła się w sposób wysoce nieformalny, co stanowi właśnie punkt ciężkości skargi.

Kiedy po ogłoszeniu ceny wywoławczej, b. min Niezabytowski zawołał „i 100 złotych“ — przewodniczący prezes Bochwic wobec całej zebranej na sali publiczności na głos powiedział: „Poco pan minister dodaje, nie potrzeba, wystarczy suma wywoławcza“.

W ten sposób majątek nabyty przed 5-ciu laty za półtora miljona złotych, został przejęty przez nowonabywcę za cenę nominalną 270.000 złotych, a ponieważ suma wpłacona została listami Wileńskiego Banku Ziemskiego — faktycznie nowonabywca zapłacił 160.000 złotych. Po dwóch dniach uzyskał b. min. Niezabytowski nakaz wprowadzenia i w ten sposób major Dziewicki został pozbawiony własności.

Obecnie działający w imieniu poszkodowanego adwokaci wnieśli kargę karną i cywilną. W skardze do prokuratora pełnomocnicy pokrzywdzonego wnoszą o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej z art. 283 k. k. b. min. Niezabytowskiego oraz tych osób spośród zarządu Banku Wileńskiego, których wina w kierunku współdziałania w wyrządzeniu szkody dłużnikowi przy przetargu zostanie ujawniona.

Urząd prokuratorski wszczął już dochodzenie. — Badany był major Dziewicki. Przesłuchani zostaną nadto członkowie prezydjum Banku z b. min. Meysztowiczem na czele oraz świadkowie licytacji.

Pełnomocnicy poszkodowanego domagają się nadto natychmiastowego odjęcia rygoru wykonalności i usunięcia b. ministra Niezabytowskiego z terenu Kozłowska.

Sprawa ze względu na okoliczności i osoby wchodzące w grę, budzi ogromną sensację.

Niezwykła afera spadkowa w Wilnie

Wilno przeżywa ostatnio niezwykłą sensację sądowo-kryminalną, której historja datuje się jeszcze od roku 1927. W roku tym umarł zamożny obywatel, Józef Oświecimski, nie pozostawiając po sobie testamentu. Wkrótce jednak potem zgłosił się do sądu brat zmarłego, Edward, z prośbą o zatwierdzenie testamentu.

Testament był sporządzony z zachowaniem wszelkich formalności, przyczem mocą zawartej w nim ostatniej woli zmarłego, cały majątek Józefa przechodził na jego brata Edwarda.

W tymże czasie pozostali członkowie rodziny nieboszczyka, przeciwko zatwierdzeniu testamentu założyli energiczny protest. Zdaniem ich zmarły nie mógł w ten sposób rozporządzić się majątkiem, gdyż specjalną sympatją Edwarda nie obdarzał... Testament został zatwierdzony.

Rodzina nie dała jednak za wygraną. Przeciwko orzeczeniu sądu zgłosiła apelację, oskarżając jednocześnie Edwarda Oświecimskiego o sfałszowanie testamentu.

Rozpoczęło się więc dochodzenie, przesłuchiwanie świadków, badanie rejenta. Wszyscy potwierdzają autentyczność dokumentu. Rodzina nie ma żadnych szans na obalenie testamentu. Zbliża się termin rozprawy apelacyjnej — i nagle cała sprawa przybiera zupełnie sensacyjny zwrot.

Oto do sądu nadchodzi list 65-letniej Wysockiej, sąsiadki Oświecimskich, badanej już w charakterze świadka, obecnego przy sporządzaniu testamentu. W liście tym Wysocka pisze:

„Kilka razy mnie badano, lecz ja mówiłam nieprawdę. Jestem już stara i niezadługo spocznę w grobie, ale nie chcę odchodzić na tamten świat obarczona ciężkim grzechem. W tymże dniu, gdy zmarł Józef, brat jego Edward usunął zwłoki, a do łóżka położył się sam. Przedtem jednak obandażował sobie całą głowę. Gdy zawołano świadków i rejenta, Edward słabym głosem, naśladując swego brata, kazał spisać testament, oczywiście wszystko zapisując dla siebie. Dopiero potem zwłoki zmarłego ułożone zostały w łóżku i odbył się pogrzeb“.

W związku z tak sensacyjnem zeznaniem, sąd apelacyjny, mający się odbyć za parę dni, proces odroczył, a całą sprawę przekazał prokuratorowi.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Zabawka“ (Pogorzelska i Bodo).
APOLLO: „Noc dla Ciebie“.
ATLANTIC: „Mumja“ (Borys Harloff) i „Miłość w Karpatach“.
BAGATELA: „Patrol“ o godz. 5 i 7 rewja „Gdy barometr idzie w górę“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Krysia Leśniczanka“ (Lia Mara, Harry Liedtke).
PROMIEŃ: „Dziś żyjemy“ (Joan Crawford) i „Węgierska miłość“.
SŁONKO: „Pierwsza miłość Kościuszki“.
SZTUKA: „Świat należy do ciebie“ (Józef Schmidt)
UCIECHA: „Csibi“ (Franciszka Gaal“ i „Zaledwie wczoraj“ (Margaret Sullavan).
WANDA: „Tajfun“ (Liana Haid, V. Inkiszinoff)

Wiadomości z kraju

Sprawa Żyrardowa

Wobec głośnych ataków spowodu układu, zawartego przez Komitet obrony praw mniejszości akcjonarjuszów żyrardowskich, sen. Dobiecki ogłasza następujące oświadczenie:

1) Komitet, który przypisuje sobie zasługę, iż po 10 latach inercji umiał wywalczyć zwycięstwo nad niepokonaną dotychczas większością francuską, toczył układy przez 6 miesięcy, o czem wszyscy wiedzieli i zawarł umowę na podstawie jednogłośnych uchwał. Nie było nietylko żadnego głosu sprzeciwu, lecz odwrotnie, domagano się tego. Nikt żadnych czynników nie chciał zaskoczyć i żadnych ubocznych celów nie miał na względzie.

2) Wszyscy członkowie Komitetu działali w najlepszej wierze i zrobili w swojem zrozumieniu rzecz merytorycznie dobrą i słuszną.

3) Ponosząc z całym Komitetem współodpowiedzialność za dokonany układ, zwróciłem się do Pana Prezesa B. B. W. R., pułk. Walerego Sławka, z prośbą o zwołanie Sądu, który wszelką działalność moją, a pośrednio i całego Komitetu, — wszechstronnie rozpatrzy i oceni.

* * *

O ś. p. Aleksandrze Lednickim, którego samobójstwo związane jest z układem żyrardowskim, pisze Express Poranny", pismo, które w ostry sposób zaatakowało Lednickiego, w przeddzień jego rozpaczliwego kroku:

„Wrodzona ruchliwość skłoniła go do udziału w najrozmaitszych instytucjach finansowych, powiązanych z kapitałem międzynarodowym. Ostatnio był prezesem Banku Amerykańskiego i członkiem zarządu Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej. Kilkakrotnie wyjeżdżał na Litwę, gdzie posiadał osobisty majątek. Utrzymywał bliskie stosunki z b. ministrem Ichasem, dawnym swym kolegą z Dumy i stronnictwa Kadetów.

W ostatnich czasach interesował się bardzo kompleksem t. zw. zagadnień paneuropejskich i z tej racji nawiązał kontakt ze znanym działaczem hr. Coudenhove Calergim.

Interesy, prowadzone przez mec. Łednickiego, były niezmiernie skomplikowane i budziły coraz poważniejsze zastrzeżenia z punktu widzenia interesu społecznego.

Nie ulega wątpliwości, że Aleksander Lednicki pośredniczył przy zawarciu umowy między większością francuską a mniejszością polską akcjonarjuszy Żyrardowa".

* * *

Wobec nowych okoliczności, w jakich znalazła się ostatnio sprawa Żyrardowa, zwrócono się ze strony grona akcjonarjuszy Zakładów Żyrardowskich do Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie z prośbą o podjęcie się zorganizowania syndykatu akcjonarjuszy. Ze względu na doniosłość sprawy i jej społeczny charakter, prezydjum Izby postanowiło inicjatywę tę zrealizować.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE.

W sobotę około godziny 13-tej przybył do Wilna otwartym samochodem z Pikiliszek p. marszałek Piłsudski. Po krótkiej przejażdżce po mieście, marszałek udał się do pałacu reprezentacyjnego, gdzie w oddanych do swej dyspozycji apartamentach spędził kilka godzin na samotnej pracy i spożył obiad.

O godzinie 17-tej marszałek opuścił pałac, żegnany przez wicewojewodę Jankowskiego i powrócił do Pikiliszek.

W ciągu dnia bawiła również w Wilnie pani marszałkowa z córkami Wandą i Jagódką, załatwiając na mieście sprawunki.

Bł. p.

JERZY NEUMANN

członek Zarządu Gminy Żydowskiej w Katowicach, prezydent Stowarzyszenia Bnej Brith, były przewodniczący Keren Hajesod, członek wielu instytucyj społecznych i filantropijnych

zmarł w dniu 8 sierpnia w Karlsbadzie przeżywszy lat 52

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się dziś, w poniedziałek, dnia 13 sierpnia, o godz. 3 popołudniu, z hali ceremonjalnej cmentarza żydowskiego w Katowicach.

Zachowamy o Zmarłym wieczną pamięć.

Zarząd i Zgromadzenie Reprezentantów Gminy Żydowskiej w Katowicach

Sytuacja żydowskich ofiar powodzi

Tarnów. (ŻAT). Specjalny wysłannik ŻAT-nej na obszarze dotkniętym powodzią w ostatniem swem sprawozdaniu donosi: Ludność wiejska jest dostatecznie odżywiana przez władze. Również bydło otrzymuje paszę. Podkreślić należy dobry stosunek władz do poszkodowanej ludności żydowskiej, która korzysta z takiej samej pomocy co i inni. W najbliższym czasie przystąpi się do oszacowania strat i odbudowy zburzonych domostw.

Katastrofalną jest natomiast sytuacja żydowskich drobnych kupców w miasteczkach Szczucin, Dąbrowa, Mielec, Jasło, Gorlice, Brzesko, Limanowa i inn. Kupcy jako niedotknięci bezpośrednio powodzią nie otrzymują żadnych zasiłków. Nie mogą też liczyć na ściągnięcie długów zaciągniętych przez chłopów. Drobny kupiec przeciętnie dysponuje kapitałem 300 zł. Obecnie zaś nie mając kupujących skonsumował już połowę swego majątku. Nadal musi też płacić podatki a nawet udzielać pomocy ofiarom powodzi. Ponieważ władze udzielają pomocy poszkodowanym w naturze w postaci mąki s ana itd. żydowskie pośrednictwo jest wykluczone. Jeszcze trudniejszą jest sytuacja kupców zbożowych, jak również dzierżawców sadów i kupców rybnych, którzy nie mogą sprzedawać swych towarów ze względów sanitarnych. Zaznaczyć należy, że w całej pełni nędza ubogiej ludności żydowskiej ujawni się dopiero u progu zimy. Ludność żydowska w Małopolsce Zachodniej alarmuje opinję żydowską, prosząc o pomoc.

DAR RUMUŃSKI DLA POWODZIAN.

Warszawa, 12. 8. (PAT). Bawiący obecnie w Polsce rumuński wiceminister rolnictwa p. Manulescu zadeklarował na rzecz powodzian w imieniu rolnictwa rumuńskiego sumę pieniężną ze sprzedaży 50.000 klg. winogron, które rolnictwo rumuńskie ma nadesłać do Polski.

Sopocka jaskinia gry — bagnem niesłychanej korupcji

Skarb W. Miasta oszukany na 1.400,000 guldenów. — 145.000 guldenów na przekupienie prasy.

Gdańsk, 12. 8. (PAT). Przed sądem gdańskim odpowiadali radca gdańskiego urzędu podatkowego Malotke i jego żona, b. rewizor ksiąg handlowych sopockiego kasyna gry Pruschke z Berlina pod zarzutem przekupstwa. Akt oskarżenia zarzuca małżonkom Malotke przyjmowanie od Pruschkego łapówek w wysokości około 7.000 guldenów gdańskich oraz częste uczestniczenie w bardzo licznych libacjach, urządzanych przez Pruschkego na koszt kasyna. Malotke nie pobrał podatku od kwoty 1,400.000 guldenów, które wpłynęły jako zysk do kasyna. Podczas rozprawy wyszło m. in. na jaw, że kasyno sopockie w czasie do roku 1928 wypłaciło 145.000 guldenów łapówek gazetom, które je zwalczały. Jaskinia gry prowadziła poza tem tajne księgi, zawierające spis osób, które otrzymywały łapówki. Pomimo gotowości oskarżonego Pruschke przedłożenia tej księgi, kierownik gdańskiego urzędu podatkowego dr. Galasch zrezygnował z tej propozycji, ponieważ przez wgląd do księgi wybitne osobistości gdańskiego życia politycznego byłyby skompromitowane. Sąd skazał Malotkego na 2 lata ciężkiego więzienia a Pruschkego na 10 miesięcy więzienia. Przewodniczący sądu podniósł w motywach, że podczas rozpatrywania aktu oskarżenia, sąd przekonał się, iż kasyno sopockie jest bagniskiem i źródłem niesłychanych korupcyj.

PIORUN ZABIŁ W KOŚCIELE 2 OSOBY I PORANIŁ 30.

Z Lublina donoszą: W czasie niezwykle huraganowej burzy, jaka przeszła nad powiatem włodawskim, piorun uderzył we Woli Uhruckiej w stojącą przy kościele lipę, poczem po gałęziach ześlizgnął się i wpadł przez okno do kościoła. Od uderzenia zginęły dwie kobiety:: Józefa Suszkowa i Janina Kondracka. Ponadto 30 osób uległo porażeniu.

W związku z tym wypadkiem w kościele powstała niebywała panika, która omal nie pociągnęła za sobą więcej ofiar.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCY MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ.

W sobotę aresztowano w Bydgoszczy przywódcę młodzieży niemieckiej Fryderyka Mielke. Powód aresztowania, ze względu na toczące się śledztwo, trzymany jest w tajemnicy. W mieszkaniu Mielkego przeprowadzono rewizję. Aresztowany znany jest z procesu skautów niemieckich, który toczył się przed rokiem w bydgoskim Sądzie Okręgowym. Wówczas Mielke został skazany na kilka miesięcy więzienia.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00. kwart. Zł. 18'00

W Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„ 30'08

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.